

MIESIĘCZNIK



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
POLSKICH



WARSZAWA
ROK XIII — 1961

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

12

[147]

SPIS TRESCI

IZABELLA NIECZOWA. Wykorzystanie przezroczy w pracy bibliotek dla dzieci i młodzieży	353
J. ADLEROWA. Program Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w r. 1962	356
St. B. Korespondencyjne kursy bibliotekarskie	359
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Aktyw biblioteczny — pomoc bibliotekarzom w pracy z książką i czytelnikiem	360
ANIELA SŁOMIŃSKA. Z doświadczeń bibliotekarza szkolnego. Praca z aktywem bibliotecznym	364
ZOFIA ZYMLEROWA. Wielki turniej historyczny	368
JANINA DYMEK. Erich Kästner i jego książki dla dzieci i młodzieży	372
BART. Jugosłowiański prozaik — Ivo Andrić laureatem literackiej Nagrody Nobla na 1961 rok	375
Z terenu:	
PRAKSEDA WOLSKA. Czytelnia nauczycielska PBP w Chodzieży. Rozwiązanie w trudnych warunkach lokalowych	379
A. NARWOYSZ. Współpraca biblioteki publicznej z drużyną harcerską	380
A. NAMYSŁOWSKA. Świat książek (Fragmenty pracy wyróżnionej na konkursie na wspomnienia bibliotekarzy w 1960 r.)	381
A. TREPIŃSKI. Książka i życie	382

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 6-98-47

Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 3. — Druk ukończono w grudniu 1961 r.

Nakład 15.000 egz. Papier. druk. sat. kl. V, 65 gr., 70×100 cm. Objętość 2, 5 ark. druk.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa Okólnik 9. Zam. 233. S-66.

Isabella Nieczowa

Ośrodek Metodyczno-Instrukcyjny
Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży
Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy

WYKORZYSTANIE PRZEZROCZY W PRACY BIBLIOTEK DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Wyświetlanie przezroczy w bibliotekach, forma pracy ogromnie pożyteczna i zarazem atrakcyjna, w ostatnich latach zdobywa coraz większe powodzenie. Jeszcze w 1958 roku, w nr 7—8 „Poradnika Bibliotekarza”, w artykule pt. „Rzutnik w bibliotece”, R. Łukaszevska pisała: „W pracy wychowawczej i popularyzatorskiej naszych bibliotek, a zwłaszcza bibliotek gromadzkich i małych miejskich, wyraźnie daje się odczuć zbyt małe wykorzystanie przezroczy”. W dalszym ciągu artykułu autorka rozważa przyczyny tego stanu rzeczy i mówi jak im zaradzić. Omawia też sprawę rzutników, niezbędnych do wyświetlania przezroczy, omawia pokrótce rodzaje przezroczy produkowanych przez Państwowe Zakłady Foto-Przezroczy w Warszawie i podsuwa pomysł powiązania prelekcji przy wyświetlaniu z propagandą książek znajdujących się w bibliotece na dany temat.

Artykuł ten spełnił swą rolę: zainteresował bibliotekarzy tą nową, ciekawą formą pracy. Rzutniki i przezrocza zaczęły coraz bardziej pojawiać się w bibliotekach, a „Poradnik Bibliotekarza”, reagując na listy do redakcji, wracał do tegoż tematu jeszcze kilkakrotnie, dając bibliotekarzom dalsze praktyczne wskazówki. W nr 5—6 z 1959 roku ukazał się artykuł J. Tarkowskiej „Baśnie filmowe w bibliotece dziecięcej”. W artykule tym autorka omawia szczegółowo wykorzystanie przezroczy-bajek w bibliotece dla dzieci. Podaje wskazówki odnośnie doboru baśni filmowej, przygotowania dzieci i sali, czasu trwania i metod organizowania wieczorów baśni filmowej. Zwraca uwagę na metody opowiadania podczas wyświetlania i na opanowanie strony technicznej projekcji.

W nr 8 z 1960 roku, w artykule K. Chudka „Rzutnik i epidiaskop w bibliotece”, „Poradnik Bibliotekarza” wraca do spraw poruszonych przez R. Łukaszevska w 1958 roku, omawiając jeszcze szerzej typy rzutników i w ogóle stronę techniczną wyświetlania przezroczy. W dalszym ciągu artykułu autor wymienia rodzaje przezroczy, a w zakończeniu podkreśla rolę przezroczy jako etapu pośredniego w drodze do książki.

Wreszcie, w nr 11—12 „Poradnika Bibliotekarza” z 1960 roku, K. Chudek w artykule „Korzystanie z rzutnika w miejscowościach niezelektryfikowanych” wyjaśnia czytelnikom, jak można sobie poradzić zasilając rzutniki prądem elektrycznym z akumulatora.

Wszystkie te artykuły warto dokładnie przeczytać przed wprowadzeniem przezroczy do bibliotek. W zasadzie zachowały one aktualność. Wprawdzie przestano produkować niektóre omówione w artykułach typy rzutników, ale produkuje się zato nowe, zmieniły się też niektóre ceny, i zwiększył się wybór przezroczy, każdy jednak bibliotekarz może otrzymać bezpłatnie nowy pełny katalog, jeśli zwróci się listownie do Państwowych Zakładów Foto-Przezroczy w Warszawie, ul. Ogrodowa 1a.

Ceny rzutników uległy zresztą zmianom niewielkim. Również obecnie można zakupić rzutniki małe w cenie około 300.— zł, a duże, przystosowane do filmów o różnych wymiarach i układach klatek, w cenie do 2000.— zł (np. bardzo dobry rzutnik „Bajka” 240.— zł, uniwersalny rzutnik „Lumen” 1770.— zł). Przezrocza, prócz Państwowych Zakładów Foto-Przezroczy, produkowane są również przez Zakłady Fotofilmowe „Wspólna Sprawa” w Warszawie, ul. Jasna 14/16. Przy dużym zakupie, dla większej różnorodności tematów, korzystać można z usług obu tych instytucji.

Wykorzystanie przezroczy w bibliotekach stało się już obecnie dość powszechne. Powszechność ta budzi słuszną dumę i radość, gdy myśli się o przezroczach jako o nowym środku pracy popularyzatorsko-oświatowej bibliotek, który zarazem spełnia rolę propagatora książki. Niestety nie wszędzie rola ta jest widoczna. Istnieją biblioteki traktujące wyświetlanie przezroczy jako cel sam w sobie, nie jako formę pracy bibliotecznej, co może i przyciąga do biblioteki, ale nie przysparza jej czytelników.

W miejscowości w której brak Domu Kultury czy świetlicy, a biblioteka jest jedynym ośrodkiem kulturalno-oświatowym, stan ten można usprawiedliwić. Biblioteka taka może być zarazem (jeśli są warunki po temu) i biblioteką, i świetlicą, i klubem, i kinem. W innych jednak miejscowościach, gdzie istnieją różne placówki kulturalne, wszystkie formy pracy w bibliotece podporządkowane powinny być głównemu celowi: pracy z książką. Dotyczy to zwłaszcza bibliotek dla dzieci i młodzieży, które znajdują się wyłącznie w miastach, a więc w środowiskach wystarczająco nasyconych przez różne instytucje, różnymi formami tak rozrywką, jak i pracy oświatowej.

Bibliotekarki, które zarzuciły piękny zwyczaj opowiadania dzieciom baśni, na korzyść automatycznego wyświetlania bajek-przezroczy, z machinalnym odczytywaniem krótkich tekstów wydrukowanych na klatkach, po pewnym czasie zaczynają się same orientować, że popełniły trudny do odrobienia błąd. Jedną bajkę wyświetla się w ten sposób parę minut, na jeden wieczór baśni trzeba więc wziąć kilka bajek, koncentrując uwagę dzieci na akcji, a nie dając im pogłębionych wzruszeń. Teksty drukowane na przezroczach muszą być krótkie, z baśni odpada więc całe piękno opisów przyrody, opisów stanów ducha bohaterów, większość dialogów itd., a nawet całe wątki i niektóre postacie. Dzieci lubią „kino”, nie chcą już baśni opowiadanych i przybiegają na przezrocza całymi gromadami, ciągnąc z sobą rodzeństwo w wieku przedszkolnym, albo i nawet żłobkowym (które niewiele rozumie, wierci się i przeszkadza), a natychmiast po bajkach biegną do domu. To nie przyszli czytelnicy, to tylko widzowie, którzy okupują salę, przeszkadzając prawdziwym czytelnikom. Zwiększenie frekwencji osiągnięte takimi metodami, okazuje się czasem sztuczne, nie wpływa na wzrost czytelnictwa.

Jak temu zaradzić? Otóż bajki-przezrocza wykorzystywać należy jako materiał ilustracyjny do opowiadania, ustawiać przy wyświetlaniu każdą klatkę filmu w ten sposób, by podpis nie był widoczny (zakryty dolnym brzegiem ramki) i opowiadać bajkę normalnie, tak jak opowiada się bez przezrocza. W tym celu oczywiście wybiera się bajki opracowane wg. książek będących w posiadaniu biblioteki. Na jeden wieczór weźmiemy wówczas tylko jedną bajkę do opowiadania i ewentualnie, na dodatek jedną z pełnym, krótkim tekstem autora (np. „Stefek Burczymucha” Koncpcnickiej czy „Pali się!” Brzechwy) do odczytania.

Przed opowiadaniem mówimy dzieciom (a po opowiadaniu powtarzamy) na podstawie jakiej książki opracowano daną baśń i kto jest jej autorem, by dzieci mogły sięgnąć po tę książkę w bibliotece.

Opowiadanie przy wyświetlaniu omawia szczegółowo wspomniany już artykuł kol. J. Tarkowskiej.

Wyświetlanie w bibliotece baśni, a jeszcze bardziej wyświetlanie przezroczy popularnonaukowych, powinno być ściśle powiązane z innymi formami pracy bibliotecznej. Może być dodatkiem do imprezy, może być ilustracją do cyklu głosnych czytań, czy do dyskusji, może poprzedzać wystawkę lub może być poparte wystawką, plakatem bibliograficznym, przeglądem tematycznym, pogadanką.

A więc, np. organizujemy imprezę dla dzieci z okazji Dnia Górnika (4.XII). W scenariuszu imprezy uwzględniamy oprócz recytacji poezji i fragmentów pięknej prozy także baśń śląską o utopcach, opowiedzianą wg. książki Morcinka „Jak górnik Bulandra diabła oszukał”, zilustrowaną wyświetlaniem przezrocza pt. „Zuzanka i utpcpe”. A ponieważ na imprezie są zazwyczaj dzieci młodsze, średnie i starsze, więc dla najmłodszych możemy wyświetlić jeszcze bajkę „Pyza na Śląsku”, a dla starszych przezrocze popularnonaukowe „Jeden dzień w kopalni węgla”, jako ilustrację do krótkiej pogadanki na ten temat. Przypomnimy też dzieciom że w bibliotece jest wiele ciekawych książek o Śląsku i górnikach, i wskażemy im wystawkę tych książek. Jeśli w scenariuszu recytacje i projekcje będą umiejętnie przeplecione, a wszystko będzie przeprowadzone sprawnie, w dobrym tempie, to impreza taka może trwać nie dłużej niż godzinę i zasłużyć na określenie „dla każdego coś milego”.

Jeśli np. czytamy głośno (całą, w odcinkach, lub fragment) jakąś powieść, której akcja rozgrywa się, dajmy na to, w Afryce — możemy dzieciom, które uczestniczą w głośnych czytaniach, urządzić wieczór filmów popularnonaukowych o Afryce. Wyświetlamy im przezrocza: „Afryka”, „Ludność Afryki i jej zajęcia” i „Zwierzęta Afryki”. Trzeba zarazem powiedzieć dzieciom, które na pewno zainteresują się tym tematem, jakie książki o Afryce są w bibliotece — można zrobić wystawkę, plakat bibliograficzny czy katalog. Gdy dzieci sięgną po te książki i zainteresują się jeszcze bardziej afrykańskimi tematami, można im z kolei wyświetlić dalsze filmy, np. „Kongo”, „Z biegiem Nilu” i „Egipt”.

Z okazji Dnia Wojska Polskiego można wyświetlić piękny kolorowy film (2 części) „Dawne wojsko polskie” (historia) i drugi „Polacy na frontach II wojny światowej”. Na Święto Morza przyda się film popularnonaukowy np. „Z dziejów polskiej floty” i baśń, np. „Bursztynowa królewna” lub „Bal na dnie morza u pana węgorza”.

Należy pamiętać że zawsze przy wyświetlaniu filmu skierowujemy równocześnie dzieci do książek, dzięki którym mogą rozwinąć i pogłębić wiadomości z dziedziny, którą porusza film. Wyświetlanie nie będzie wtedy celem samym w sobie, lecz środkiem pobudzenia zainteresowania, narzędziem propagandy książki.

Można i należy dążyć do tego by każda biblioteka gromadzka i dziecięca posiadała własny mały rzutnik do bajek. Nie jest on drogi, a bywa często potrzebny. Wyświetlać przy jego pomocy można wszystkie bajki, kolorowe i czarno-białe, oraz niektóre filmy popularnonaukowe, mające małe klatki (18 na 24 mm). Inne filmy popularnonaukowe, składające się z klatek (obrazków) dwa razy większych, w różnym układzie, wyświetla się przy pomocy droższych rzutników, z tubusem obracalnym o 360 stopni. Takie rzutniki (przynajmniej jeden lub dwa) powinny posiadać gabinety metodyczne bibliotek dziecięcych i biblioteki powiatowe, w celu wypożyczenia ich podległym placówkom do poszczególnych imprez.

Również przezrocza mogą być zgromadzone w centralach i wypożyczane placówkom. Duży zbiór przezroczy drogo kosztuje, a mały nie spełnia dobrze swej roli. Jeśli jednak biblioteki nie mają własnych przezroczy i zmuszone są do wypożyczenia ich — trzeba ułatwić bibliotekarkom dobór odpowiednich przezroczy przez sporządzenie katalogu zagadnieniowego filmów bajkowych i popularnonaukowych. Bibliotekarka biblioteki dla dzieci przegląda w gabinecie metodycznym taki katalog, wybiera 5 czy 10 przezroczy i wypożycza je, a po wykorzystaniu zwraca i wypożycza następne. W warszawskim Ośrodku Metodyczno-Instrukcyjnym Bibliotek dla Dzieci i Młodzieży sporządzono do dyspozycji bibliotekarek katalog zagadnieniowy, składający się z kilkudziesięciu haseł, kilkuset pozycji. Z czasem będzie się on jeszcze rozrastał. Hasła przedmiotowe ułożone są w porządku alfabetycznym, np.: „Afryka”, „Ameryka”, „Astronomia”, „Australia”, „Azja”, „Bajki dla najstarszych”, „Bajki krótkie wg. książek” (z pełnym tekstem autora), „Bajki popularne”, „Bajki regionalne”, „Bajki wychowawcze”, „Botanika”, „Człowiek”, „Europa”, „Folklor”, „Geografia ogólna, odkrycia geograficzne”, „Góry”, „Historia Polski”, „Kalendarz, czas”, „Komunikacja”, „Kraje polarne”, „Kraków” — itd.

Niektóre bajki są wydzielone w osobnych hasłach, np. pod hasłem „Bajki wychowawcze” spisano filmy: „Ukarane łakomstwo”, „Kocmołuch brudasek”, „Na dworze króla Karmelka” (grymaśnik), „Tańczące trzewiczki” (próżność, lenistwo), „Przygody Burka kłótnika” itd.

Inne bajki występują przy rozmaitych hasłach wraz z przezroczeniami popularnonaukowymi. Np. pod hasłem „Kraków” umieszczono bajki „Krakowski Lajkonik” i „Jak Jadzia ze skrzatami wędrowała” oraz filmy popularnonaukowe: „Na Rynku krakowskim w XV wieku”, „Wawel”, i „Zabytki sztuki w województwie krakowskim”.

Niektóre przezrocza występują kilkakrotnie pod różnymi hasłami, np. przezrocze „Zwierzęta Afryki” występują raz pod hasłem „Afryka”, jako jeden z filmów o Afryce i drugi raz pod hasłem „Zoologia”, jako jeden z filmów o zwierzętach. Przezrocze „Canaletto” występuje raz pod hasłem „Sztuka” drugi raz pod hasłem „Warszawa”, a trzeci raz pod hasłem „Zyciorysy sławnych ludzi”.

W katalogu, przy każdym tytule przezrocza, podana jest informacja czy jest to bajka czy film popularnonaukowy, oraz zaznaczony jest numer inwentarzowy będący zarazem sygnaturą filmu.

Filmy ustawione są w pudłach, kolejno wg. tych numerów (sygnatur), numery wypisane są na pokrywek kasetek filmów.

Również w porządku numerowym ustawione są w kartotece karty filmów, na które użyto druków kart książek. Na każdej karcie filmu, prócz tytułu i numeru filmu, zaznaczono jaki jest jego poziom trudności i czy film jest czarny czy kolorowy. Na kartach przezroczy popularnonaukowych zaznaczono ponadto czy film można wyświetlać małym czy dużym rzutnikiem (litera M lub D), oraz czy film jest z tekstem czy z dodaną książeczką z napisami. Na kartach filmów bajkowych dobrze jest zaznaczyć wg jakiej książki opracowany jest film. Jest to rzecz ważna gdyż PZF-P często z „podziwu godnym” lekceważeniem pomijają autora książki, podając w czołówce filmu jedynie nazwisko tego, kto film wg książki opracował (np. bajka „Hamiduru”: podano że opracowała A. Drużynowa, a nie podano że jest to skrót bajki A. Romaszkan). Bibliotekarce nazwisko opracowującego nic nie mówi, a i tytuł nie zawsze jest tytułem zaczerpniętym z książki. Natomiast nazwisko autora utworu, przerobionego na film, jest potrzebne, by mogła wiedzieć do jakiej książki sięgnąć przygotowując się do opowiadania z wyświetlaniem. Nazwisko autora książki ustalić można na podstawie treści filmu, przeglądając filmy przy inwentaryzowaniu ich po zakupie. Oczywiście ustalić to można tylko wtedy, jeśli osoba przeglądająca i inwentaryzująca filmy zorientowana jest dobrze w literaturze dziecięcej.

Dla osób wypożyczających filmy zakłada się karty osobowe na drukach kart czytelników. W ten sposób wiadomo czy film jest wypożyczony czy nie i kto, jak dawno i które filmy wypożyczył, bez mozolnego przerzucania ich w pudłach.

Dla celów ewidencyjnych wszystkie filmy zinwentaryzowane są w osobnym zeszycie, w kolejności zakupu.

Karty filmów ułatwiają wypożyczanie, a katalog zagadnieniowy ułatwia wybór filmów. A wybór ten jest niemały. Samych filmów z historii Polski jest kilkanaście, jeśli idzie o bajki, i około pięćdziesiąt popularnonaukowych, produkcji PZF-P. Prócz tego spora ilość produkcji „Wspólnej Sprawy”. W obecnym okresie, gdy biblioteki dla dzieci i młodzieży rozpoczęły (w związku z Milenium) prace z książką historyczną, wiadomość ta może się przydać bibliotekarzom, którzy w wykorzystaniu przezroczy w bibliotece widzą dużą korzyść dla sprawy rozbudzania zainteresowań książką, przy pomocy atrakcyjnych metod. pracy.

J. Adlerowa

PROGRAM

PAŃSTWOWEGO OŚRODKA KSZTAŁCENIA BIBLIOTEKARZY W R. 1962

W roku 1961 uległ zmianie program kursów kwalifikacyjnych I i II stopnia, których ukończenie daje średnie wykształcenie bibliotekarskie. Program ten został skorelowany z programem Roczego Studium Bibliotekarskiego, a w związku z tym znacznie poszerzony. Zwiększono wymagania w stosunku do słuchaczy, wprowadzono kolokwia wstępne na kurs II stopnia, będące sprawdzianem wyników obowiązkowego samokształcenia w okresie międzykursowym. Korelacja programów Roczego Studium Bibliotekarskiego i kursów kwalifikacyjnych dla osób pracujących w bibliotekach była koniecznością — tym samym kwalifikacjom musi odpowiadać równy poziom wiedzy i umiejętności zawodowych.

Zmiany programu i toku nauczania zdecydowały o rozkładzie innych kursów w POKB. Aby słuchacze kursów I i II stopnia byli w stanie przerobić zadany im materiał, przerwa między kursami nie może być mniejsza niż pół roku. To też, jak wynika z załączonego planu kursów na r. 1962, rok ten rozpoczynamy kursem I stopnia a kończymy kursem II stopnia. Uczestnicy będą więc mieli dostateczną ilość czasu na przygotowanie się do drugiej części kursu, tym bardziej, że De-

PLAN KURSÓW W POKB NA ROK 1962

Termin	Nazwa	Dni	Godz.	Termin	Nazwa kursu	Dni	Godz.	Uwagi
				8.I — 5.III	Kurs kwalifikacyjny I stopnia	64	518	
				9.III — 7.IV	Kurs z zakresu służby informacyjno-bibliograf. dla kadry powiatowej	30	180	nowy kurs
				12.IV — 18.IV	Seminarium centralne	5	30	
8.I — 30.IV	Roczne Studium Bibliotekarskie	181	864	25.IV — 25.V	Kurs specjalistyczny dla bibliotekarzy bibliotek dziecięcych	31	150	
				29.V — 28.VI	Kurs specjalistyczny instruktorski	31	162	rewizja programu
				2.VII — 21.VII	Kurs Ministerstwa Oświaty	20	120	
Przerwa								
31.VIII — 2.IX	Egzamin wstępny na RSB	3	18	4.IX — 26.IX	Kurs literatury popularnonauk. (II cykl: nauki biologiczne, historia)	23	120	nowy kurs
3.IX — 22.XII	Roczne Studium Bibliotekarskie	95	570	1.X — 30.X	Kurs dla bibliotekarzy wojskowych	30	156	
				5.XI — 22.XII	Kurs kwalifikacyjny II stopnia	48	246	

partament zalecił w roku bieżącym (pismem nr. KOB-II-10/28-61) umożliwienie wszystkim pracownikom biorącym w nim udział przygotowanie się do kolokwium częściowo w godzinach pracy (przeznaczając na naukę sześć godzin tygodniowo), o czym przypominamy kierownikom wydziałów kultury i kierownikom bibliotek. Przypominamy też, że kursy I i II stopnia, będące właściwie Studium Bibliotekarskim dla Pracujących (odpowiednikiem Roczno Studium Bibliotekarskiego, które kształci kandydatów do zawodu) stanowią całość. Wobec tego nie ma potrzeby dwukrotnego składania podań i dokumentów — Ośrodek powołuje na kurs II stopnia na podstawie podania składanego na kurs I stopnia i na podstawie uczestnictwa w pierwszej części kursu.

Poza kursami kwalifikacyjnymi w Ośrodku, będą zorganizowane cztery kursy **specjalistyczne** dla bibliotekarzy publicznych bibliotek powszechnych. Tematyka tych kursów wiąże się ściśle z potrzebami bibliotek, z kierunkami ich działalności w roku przyszłym. I tak — postulat rozszerzenia działalności informacyjno-bibliograficznej, tworzenia ośrodków służby informacyjno-bibliograficznej w bibliotekach szczebla powiatowego wymaga odpowiednio przeszkolonych pracowników, którzy będą inicjatorami tej działalności, organizatorami warsztatów informacyjnych, i instruktorami wyspecjalizowanymi w tym zagadnieniu. Stąd w planie POKB figuruje **kurs miesięczny z zakresu służby informacyjno-bibliograficznej** przeznaczony dla kadry powiatowej. Rekrutacja będzie przeprowadzona wśród pracowników (kierowników i instruktorów) tych bibliotek, w których w najbliższym czasie projektuje się organizację komórek służby informacyjno-bibliograficznej. Program kursu będzie obejmował zagadnienia teoretyczne z zakresu bibliografii, przede wszystkim jednak położy się nacisk na praktyczne umiejętności organizowania warsztatów pracy, udzielania informacji itp.

Dwa następne kursy specjalistyczne — **dla bibliotekarek bibliotek dziecięcych** lub specjalizujących się w pracy z dziećmi **oraz dla instruktorów powiatowych**, oparte będą o nowe programy nauczania. Program kursu dla bibliotekarek dziecięcych będzie uwzględniał przede wszystkim zagadnienia specyficzne dla pracy bibliotekarzy z dziećmi, a więc literaturę dla dzieci, psychologię i metody pracy z czytelnikiem dziecięcym w bibliotekach powszechnych.

Rewizja programu kursu dla instruktorów będzie również przeprowadzona tak, aby wydobyć całą specyfikę pracy instruktorskiej. Obserwacje realizacji dotychczasowego programu wykazały, że zbyt mało czasu poświęcono na wyjazdy w teren i praktyczne zajęcia z zakresu instruktażu w placówkach bibliotecznych, a szczególnie na takie zagadnienia jak praca z czytelnikiem, dobór literatury do księgozbiorów, praca oświatowa biblioteki w środowisku, wykorzystanie środków audiowizualnych.

W roku 1962 kontynuowany będzie również **kurs literatury popularnonaukowej**. Druga część tego kursu (pierwszy cykl przeprowadzony w roku bieżącym dotyczył rolnictwa i oświaty sanitarnej) obejmie nauki biologiczne i historię. Ten, organizowany cyklami kurs ma na celu ułatwienie bibliotekarzom zapoznawania się z literaturą popularnonaukową i z metodami jej popularyzacji. Kurs jest więc pomocą w realizacji postulatów szerszego upowszechnienia literatury popularnonaukowej, a przez nią popularyzacji wiedzy w naszym społeczeństwie.

Jak więc widzimy kierunek doksztalcenia w roku przyszłym jest bardzo wyraźny — prawie cały wysiłek skierowuje się na kadrę powiatową, zapewniając jej specjalizację w najistotniejszych zagadnieniach pracy bibliotekarskiej.

Załączony plan kursów w POKB informuje dokładnie o terminach kursów i czasie ich trwania.

Mógłbym dużo opowiadać o tym, jak czytanie książek, ten zwykły dla nas, codzienny, ale tajemniczy w swej istocie proces duchowego zespolenia się człowieka z wielkimi umysłami wszystkich czasów i wszystkich narodów — jak ten proces czytania niekiedy raptem oświetla nam cały sens życia i określa nasze miejsce w życiu...

(M. Gorki — *Jak uczyłem się*)

KORESPONDENCYJNE KURSY BIBLIOTEKARSKIE

Państwowy Ośrodek Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy (Warszawa, Al. Świerczewskiego 90) organizuje w roku 1962 trzy kursy kwalifikacyjne:

- 1) V kurs dla pracowników bibliotek powszechnych,
- 2) IV kurs dla pracowników bibliotek szkolnych,
- 3) V kurs dla pracowników bibliotek fachowych (przy zakładach pracy).

Kursy wymienione w punkcie 1 i 2 rozpoczną się w styczniu 1962 r., kurs dla pracowników bibliotek fachowych — w marcu 1962.

Na kursy te przyjmuje się w zasadzie **czynnych pracowników bibliotek** (nie kandydatów do zawodu), którzy ukończyli co najmniej szkołę średnią, ogólnokształcącą lub zawodową.

Ukończenie kursu daje kandydatom kwalifikacje średnie bibliotekarskie, a jeżeli uczestnik kursu ma ukończone studia wyższe (niebibliotekarskie) uzyskuje kwalifikacje bibliotekarskie wyższe w rozumieniu Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 września 1958 r. w sprawie uposażenia pracowników służby bibliotecznej zatrudnionych w publicznych bibliotekach powszechnych (Dz. U. Nr 60 poz. 299). Przepisy te dotyczą również pracowników bibliotek związków zawodowych.

Wymagania kwalifikacyjne dla pracowników bibliotek szkolnych uregulowane są wprawdzie odrębnym zarządzeniem Ministra Oświaty, ale jeżeli chodzi o stopień uzyskiwanych kwalifikacji, obowiązuje analogiczna zasada: podstawą zakwalifikowania jest wykształcenie pedagogiczne odpowiedniego stopnia wraz z dodatkowym wykształceniem bibliotekarskim. Ukończenie kursu korespondencyjnego daje bibliotekarzowi szkolnemu wymagane pełne kwalifikacje bibliotekarskie.

Kursy dla pracowników bibliotek powszechnych i szkolnych trwają półtora roku, egzaminy końcowe odbędą się w czerwcu 1963 r.

Kurs dla pracowników bibliotek fachowych trwać będzie do grudnia 1963 r.

Zgłoszenia na kurs kierować należy poprzez wojewódzkie biblioteki publiczne lub biblioteki miejskie miast wyłączonych z województw. Uczestnicy otrzymają z Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy (Warszawa, Al. Świerczewskiego 90) potrzebne do nauki skrypty (odpłatnie) oraz wskazówki dotyczące przebiegu studiów wraz z adresami wojewódzkich punktów konsultacyjnych. Wojewódzkie punkty konsultacyjne organizują konferencje dydaktyczne, przeprowadzają kolokwia i egzaminy.

Planuje się także w r. 1962 przeprowadzenie kursu specjalistycznego-bibliograficznego. Bliższe informacje o tym kursie podamy w następnym numerze „Poradnika”. W „Poradniku Bibliotekarza” też znajdą uczestnicy kursu informacje o przebiegu kursów oraz niektóre wskazówki dotyczące samokształcenia w oparciu o skrypty.

SPROSTOWANIE BŁĘDU W RECENZJI

Do omówienia książki Julii Prajs „Krzywe litery” (art. „Ciekawy debiut” w nrze 7-8/1961 „Poradnika”) wkradł się błąd zniekształcający sens zdania. Ostatni ustęp recenzji na str. 244 powinien brzmieć: „Obok konfliktów narodowościowych występuje w powieści wiele innych **nie mniej ważnych konfliktów**”.

OD REDAKCJI:

Publikujemy poniżej dwa artykuły o organizacji i działalności aktywu bibliotecznego w bibliotece szkolnej. Pierwszy z nich omawia to zagadnienie w szerokim ujęciu, ukazując różne możliwości rozwiązań, drugi zaś obrazuje przykładowo konkretne rozwiązanie problemu w określonych warunkach, podając wyniki działalności aktywu na przestrzeni kilku lat. Sądzymy, że równoczesna lektura tych artykułów oświetla zagadnienie wszechstronnie a ich porównanie może dać czytelnikowi szereg korzyści.

Włodzimierz Goriszowski
Katowice

AKTYW BIBLIOTECZNY

POMOC BIBLIOTEKARZOM W PRACY Z KSIĄŻKĄ I CZYTELNIKIEM

Do najbliższych pomocników w pracy bibliotekarza szkolnego należy zespół uczniów zwany „aktywem bibliotecznym”, „kółkiem miłośników książki” lub „sekcją czytelniczo-bibliotekarską samorządu szkolnego”. Jest to grupa młodzieży zainteresowana nie tylko czytaniem książek, ale i w pewnym sensie samą pracą w bibliotece.

Działalność aktywu bibliotekarskiego ma dwojakie znaczenie:

w y c h o w a w c z e: przyczynia się do zwiększenia zainteresowania książką (rozbudza niejednokrotnie zamiłowania bibliofilskie), jest jedną z form uspołecznienia młodzieży, uczy racjonalnej pracy z książką i zasad korzystania z biblioteki, wzbogaca zasób wiadomości;

u t y l i t a r n e: pomaga bibliotekarzowi w organizowaniu różnorodnych form pracy z książką i czytelnikiem, zwiększa jego aktywność, przyczynia się do ilościowego i jakościowego wzrostu czytelnictwa.

Jak ważną jest dla bibliotekarza szkolnego ta forma współdziałania z młodzieżą, świadczy fakt, że w podstawowej instrukcji Ministerstwa Oświaty z 1953 r. uznano pracę z aktywem bibliotecznym za osobne zadanie.

Praca z aktywem bibliotecznym jest rozpowszechniona za granicą. Ciekawe przykłady pracy aktywu bibliotecznego w szkołach jugosłowiańskich podaje H. Falkowska w artykule zamieszczonym w nrze 2 „Bibliotekarza” z 1961 r.

Organizacja aktywu

Aktyw powinien być ujęty w pewne formy organizacyjne, posiadać regulamin, zarząd, odbywać zebrania i mieć stałego kronikarza, który by dokumentował jego pracę.

Dobra, skuteczna praca aktywu bibliotecznego wymaga więc między innymi: właściwej organizacji, umiejętnego, celowego doboru zadań dla poszczególnych członków i całego zespołu, koordynacji prac oraz mobilizującej, wychowawczej oceny rezultatów działalności — w wyniku której powstałoby u młodzieży przekonanie, że wykonana przez nich praca (w zakresie przynależenia do aktywu bibliotecznego) była potrzebna, celowa i posiadała określone miejsce w całokształcie zadań podejmowanych i wykonywanych przez szkołę.

Do organizacji lub reorganizacji aktywu bibliotecznego przystępuje się na początku roku szkolnego, najlepiej od razu w pierwszej dekadzie m-ca września. Do aktywu winien bibliotekarz zaprosić uczniów spośród dobrych czytelników, o pewnym zacięciu bibliofilskim oraz chętnych do pracy społecznej, a także wykazujących pewne uzdolnienia w dziedzinie rysunku, malarstwa lub recytacji i gry aktorskiej.

Ich liczba będzie zależna od stopnia organizacyjnego szkoły i potrzeb. Niemniej w aktywie bibliotecznym powinni się znaleźć przedstawiciele klas IV—X.

Spośród zgłoszonych chętnych, można utworzyć dwie podstawowe grupy:

- łącznicy klasowi
- ścisły aktyw.

Zadania jakie postawi bibliotekarz szkolny aktywowi mogą nawiązywać również do zadań określonych regulaminem zdobywania indywidualnych sprawności harcerskich, np. sprawność przyjaciela książki, bądź też sprawności zespołowej. W efekcie — członek aktywu bibliotecznego miałby możliwość zdobycia sprawności harcerskich (o ile należy do ZHP) niezależnie od innych wyróżnień.

Pożądane jest aby aktyw biblioteczny w związku z rozlicznymi zadaniami jakie będzie musiał wykonać — pracował w kilku sekcjach. Np. prasowej, bibliotekarskiej, zdobniczo-propagandowej, porządkowej, ewentualnie również kiermaszowej.

Dobrowolny udział uczniów w poszczególnych sekcjach nie wyklucza możliwości przechodzenia ich z jednej sekcji do drugiej — tak by w ciągu np. 2—3 lat uczeń — członek aktywu bibliotecznego wziął udział w pracach wszystkich sekcji, zapoznając się z różnymi działami pracy bibliotekarza.

Oto niektóre zadania, które mogą być podejmowane i wykonywane przez aktyw biblioteczny.

Łącznicy klasowi: informują kolegów bezpośrednio o nowościach zakupionych do biblioteki szkolnej, zbierają dezyderaty od kolegów w sprawie zakupu książek do biblioteki szkolnej, ewentualnie w sprawie wypożyczenia ich przez bibliotekę, jeśli nie może ona ich aktualnie zakupić.

Taką formę stosuje m. in. aktyw biblioteczny przy Szkole Podstawowej i Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Katowicach. Uczniowie tej szkoły wypożyczyli do biblioteki szkolnej z własnych zbiorów szereg pozycji z literatury naukowej i popularnonaukowej, które z kolei bibliotekarka wypożycza jako lekturę uzupełniającą do lekcji z różnych przedmiotów.

Łącznicy klasowi monitorują kolegów o zwrot wypożyczonych książek, przypominają o terminach zwrotu, proponują ich przedłużenie itp.

Niekiedy łącznicy klasowi sondują opinię swoich kolegów o nowych książkach zakupionych lub wypożyczonych przez bibliotekę.

Inną formę ich pracy może stanowić zebranie od kolegów przed lekcjami kartek z indywidualnymi zamówieniami na książki, np.:

uczeń..... (imię i nazwisko)	klasa.....	Nr karty czytelnika.....
zamawia następujące książki:		
1. autor tytuł książki ewent. sygnatura
2.
3.

Zamówienia te przekazują bibliotekarzowi, który przygotowuje książki do wypożyczenia.

Ta forma jest możliwa wtedy, gdy ogół uczniów zna dobrze katalogi biblioteczne i przy ich pomocy dokonuje wyboru. Stosowanie jej pozwala bibliotekarzowi na szybką obsługę czytelników (szczególnie gdy jako etatowy bibliotekarz musi objąć wypożyczeniem niekiedy i ponad 1 300 uczniów).

Łącznicy klasowi pomagają bibliotekarzowi w objęciu wszystkich uczniów działalnością biblioteki i w systematycznym korzystaniu z niej. W tym celu mogą oni prowadzić następującą kontrolę:

Lp	Nazwisko i imię	III okres od 1.II — 15 IV 1961 r.										Razem wypożyczo- no
		2/II	9/II	16/II	23/II	2/III	9/III	16/III	23/III	30/III	6/IV	
1.	Kowalski Jan	.	—	.	—	.	—	—	—	—	.	4
2	Ziemski Teofil	.	—	—	8
3.	Grzelak Witold	—	.	—	.	.	—	.	—	.	.	6
4.	itp.											

Na lekcji wychowawczej można wykorzystać to zestawienie do rozmów z uczniami na temat ich czytelnictwa.

Sekcje: obok łączników klasowych, aktyw może działać w sekcjach. Np.: sekcja prasowa (zespół 2—3 uczniów) opracowuje raz w miesiącu gazetkę biblioteczną, kompletuje czasopisma dziecięce i młodzieżowe, informuje przy pomocy radiowęzła o ciekawszych artykułach zawartych w tych czasopismach, opracowuje...

cowuje okresowo zagadnieniowe przeglądy prasowe. W każdej bibliotece szkolnej powinien wisieć barwny plakat informujący, jakie czasopisma szkoła prenumeruje. W wypadku, gdy ilość tych czasopism jest duża, pożądane byłoby katalogi ściennie w układzie alfabetycznym informujące o poszczególnych tytułach.

Można zalecić sekcji wykonanie tablicy z napisem: „*To warto przeczytać...*” na niej umieszczaliby uczniowie kartki (formatu międzynarodowego) ze skróconym opisem artykułu i ewentualną adnotacją (z coraz to innej dziedziny wiedzy).

Sekcji prasowej można również zlecić gromadzenie wycinków z prasy bieżącej i przechowywanie ich w specjalnych teczkach (skoroszytach) lub kopertach.

Sekcja bibliotekarska (również zespół 3—4 osobowy, może pomóc bibliotekarzowi w udostępnianiu książek w wypożyczalni i czytelni (pomoc w udostępnianiu polegałaby m. in. na wyszukiwaniu kart książki i czytelnika i ich wypełnianiu), w prowadzeniu statystyki wypożyczeń, korzystaniu przez uczniów z czytelni itp.

Członkowie tej sekcji mogą pod nadzorem bibliotekarza sporządzić drugą kartę katalogu rzeczowego, pomóc w oprawie książek w papier ochronny, w sporządzaniu dorocznego skontrum księgozbioru, a także przy porządkowaniu kart bibliotecznych w katalogach głównych, ewentualnie przy pieczętowaniu książek.

Sekcja bibliotekarska powinna przejawiać stałą troskę o konserwację książek: odkładać książki zniszczone do oprawy introligatorskiej, podklejać zniszczone kartki, interweniować w wypadku celowego niszczenia książek przez niektórych uczniów, a nawet — o ile w szkole jest prasa introligatorska — zająć się oprawą książek.

Przykłady tej formy pracy aktywu znajdziemy w książce I. Jurewicza „*Technika udostępniania księgozbioru w bibliotece szkolnej*”. (Warszawa 1958, wyd. Stow. Bibliotekarzy Polskich).

Sekcja informacyjno-bibliograficzna — praca np. w zespole 5-cio osobowym. Do zadań tej sekcji należałoby służyć informacją niewyrobionym czytelnikom jak korzystać z katalogów głównych i pomocniczych, z materiałów tekstowych, z księgozbioru podręcznego znajdującego się w czytelni, pomóc bibliotekarzowi w gromadzeniu różnych materiałów bibliograficznych: zestawień, spisów, katalogów księgarskich i wydawniczych, kompletowanie prenumerowanych przez szkołę czasopism bibliograficznych („*Nowe Książki*”, „*Książka w szkole*”), opracowanie i uzupełnianie spisu zestawień bibliograficznych na różne tematy, jakimi dysponuje biblioteka szkolna, prowadzenie na bieżąco statystyki udzielanych w bibliotece i czytelni porad.

Sekcja zdobniczo-propagandowo-imprezowa składająca się również z kilkuosobowego zespołu uczniów. Jej zadaniem byłoby podnoszenie estetycznego wyglądu pomieszczeń bibliotecznych, przemyślenie i wykonanie aktualnej dekoracji (wywieszek, afiszy, plakatów), ukwiecenie lokalu, organizowanie tematycznych wystaw książek, przygotowanie spotkań z pisarzami, organizowanie wieczorów dyskusyjnych i literackich, konkursów, kiermaszów, gier i zabaw literackich, pomoc w sporządzaniu katalożków ilustrowanych, albumów, katalogów ściennych, sporządzanie gazetek ilustrujących stan czytelnictwa, popularyzujących najlepszych czytelników w szkole itp.

Sekcja powinna zająć się organizowaniem atrakcyjnych form żywego słowa: głównie konkursami, wycieczkami do bibliotek, organizacją wieczorów gier literackich dla najmłodszych czytelników.

O takiej pracy aktywu bibliotecznego piszą na łamach wydawnictw bibliotekarskich Z. Minakowski, S. Gnoiński, M. Wojciechowska i inni (por. zestawienia bibliograficzne).

Sekcja porządkowa — niezbyt liczna, wystarczy 4 uczniów. Jej rola polegałaby na pełnieniu dyżurów w godzinach nasilenia ruchu czytelników, porządkowaniu pomieszczeń po godzinach wypożyczeń, utrzymaniu czystości w szafach i na regałach oraz porządkowaniu czasopism w czytelni.

Sekcja kiermaszowa. Doświadczenia woj. katowickiego wykazują, że jest to najlepiej zorganizowana sekcja w liceach pedagogicznych i częściowo w szkołach średnich. Należą do niej uczniowie ruchliwi, ocytani. Sekcja musi od początku swego istnienia współdziałać ze spółdzielnią szkolną i księgarnią.

Do jej obowiązków należą: organizowanie dużych imprez kiermaszowych w Dniach Oświaty, Książki i Prasy i w Dniach Książki Technicznej oraz stały kolportaż nowości wydawniczych.

Jak poważne to ma znaczenie dla rozwiązywania pomyślnie problemu właściwego doboru książek przez uczniów do własnych biblioteczek — świadczy przykład z Liceum Pedagogicznego w Częstochowie, w którym opiekun tej sekcji (nawiasem mówiąc sekcji wyłączonej z aktywu bibliotecznego a opartej o samo-

rząd szkolny) kol. mgr Aftyka potrafił wraz z jej członkami zaopatrzyć Liceum w cenne wydawnictwa z literatury pięknej i popularnonaukowej wartości ponad 120 000 złotych i to w ciągu jednego roku szkolnego!

Szkolenie aktywu

Bibliotekarz szkolny, który świadomie organizuje pracę młodzieży zrzeszonej w aktywie bibliotecznym, powinien pamiętać o jego szkoleniu.

Szkolenie takie najlepiej organizować raz w miesiącu w formie zebrań, na których bibliotekarz analizuje pracę poszczególnych sekcji, ocenia jej wartość, udziela wskazówek, informuje o pracy aktywu bibliotecznego w innych szkołach, podsuwa różne sposoby rozwiązywania zadań.

Inną bardzo pożyteczną formą szkolenia są doraźnie udzielone członkom sekcji wskazówki, w toku ich pracy.

Można też 2 razy w roku zorganizować wycieczki aktywu bibliotecznego do innej szkoły w celu wymiany doświadczeń.

Istotnym elementem postępującego szkolenia jest zmiana personalna członków sekcji w dążeniu aby uczeń poznał różne formy pracy bibliotecznej.

Polityka stawiania przed aktywem coraz nowych i coraz trudniejszych zadań jest jak najbardziej słuszną i wychowawczą.

„Członkowie kółka powinni przejść przeszkolenie w zakresie zasadniczych elementów techniki bibliotekarskiej, poznać elementarne zasady katalogowania i klasyfikowania, umieć sprawnie korzystać z katalogu działowego i alfabetycznego, umieć opieczetować książkę i zaopatrzyć ją w sygnaturę, wypełnić kartę książki i kartę czytelnika, prowadzić statystykę dzienną”.*

Podsumowanie pracy aktywu

Dwa razy w roku powinien bibliotekarz zorganizować uroczyste podsumowanie pracy aktywu bibliotecznego, połączone z wyrażeniem przez dyrektora (kierownika) szkoły podziękowania młodzieży za jej społeczny stosunek do pracy wraz z wręczeniem nagród książkowych.

Należy pamiętać o tym by w książce ofiarowanej znalazła się dedykacja np. takiej treści:

Uczniowi kl. za działalność w bibliotece szkolnej
i czynny udział w pracach aktywu bibliotecznego

podpisy:

Bibliotekarza Przew. Kom. Rodz. Dyrektora Kier. Szkoły

Zachęci ona na pewno uczniów do jeszcze efektywniejszej pracy. Pożądanym byłoby wpisywanie nazwisk tych aktywistów do kroniki szkoły, wyróżnienie ich przez radiowęzeł czy w szkolnej gazecie. Uczeń, który widzi, że jego praca jest doceniana, nagrodzona nie będzie chciał z niej zrezygnować.

Dokumentacja

Dokumentacja pracy aktywu bibliotecznego powinna być nieskomplikowana, coś w rodzaju kroniki, tzn. wykaz uczniów — członków aktywu bibliotecznego w danym półroczu roku szkolnego, regulamin, notatki dotyczące charakterystycznych przejawów działalności poszczególnych sekcji, zdjęcia fotograficzne, wykresy itp.

Aktyw biblioteczny powinien mieć również opracowany swój plan pracy, w którym znalazłyby się zadania dla wszystkich sekcji.

Ciekawy przykład regulaminu „Koła Przyjaciół Biblioteki” (taką nazwę może mieć aktyw biblioteczny) podaje L. Kunczewska w artykule ogłoszonym w nrze 8 „Poradnika Bibliotekarza” z 1960 r.

M. Paszkowicz-Rapacka proponuje w artykule zamieszczonym w „Poradniku Bibliotekarza”, nr 9/10 z 1958 r., ciekawą formę dokumentacji, a mianowicie rozkład zajęć całego aktywu i jego poszczególnych członków. Przy nielicznym aktywie jest to bardzo pożyteczne, gdyż zapoznaje z pracą aktywu bibliotecznego całą młodzież.

Przytoczona w niniejszym artykule organizacja i formy pracy aktywu bibliotecznego może przestraszyć ilością uczestników i różnorodnością form. Oczywiście, przytoczony przykład pracy może znaleźć w pełni swoje zastosowanie w wysoko

*) Białkowska E. Bzdęga S.: Organizacja i metody pracy bibliotek szkolnych, Warszawa 1957, SBP, fragment na s. 26.

zorganizowanej szkole (np. 11-letniej). Z licznej literatury, którą tylko w dużym wyborze przytaczam wynika, że formy te są w naszych szkołach stosowane i to z dużym pożytkiem. Nie są to więc teoretyczne rozważania jak być powinno, ale próba pokazania co się już stosuje i jak można działalność rozłożoną w wielu sekcjach skoordynować w jedną całość — w imię właściwie pojętej organizacji czytelnictwa młodzieży w szkole. Niemal wszystkie czynności bibliotekarskie, z wyjątkiem prac inwentaryzacyjnych, mogą wykonać uczniowie pod nadzorem i ścisłą kontrolą bibliotekarza szkolnego. Dobra więc praca aktywu bibliotecznego zwiększa operatywność i należytą funkcjonalność biblioteki szkolnej.

LITERATURA

1. BIAŁKOWSKA E. BZDEGA S.: **Organizacja i metody pracy bibliotek szkolnych**. W-wa 1957, SBP, fragment na s. 26.
2. BZDEGA S.: Współpraca młodzieży z biblioteką szkolną. „Bibliotekarz” 1950, nr 1—2, fragment na s. 8—9.
3. FALKOWSKA H.: „Wrażenia z bibliotek szkolnych w Jugosławii”, „Bibliotekarz” 1961 nr 2, fragment na s. 47—48.
4. GNOIŃSKI S.: „Praktyka bibliotekarska w Liceum Pedagogicznym” W: **Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych**. R. 1, W-wa 1959, SBP, na s. 25—32.
5. JUREWICZ I.: **Technika udostępniania księgozbioru w bibliotece szkolnej**, W-wa 1958, SPB, fragment na s. 23.
6. KUNCZEWSKA L.: „Koło przyjaciół książki. Z doświadczeń bibliotekarza szkolnego”: „Poradnik Bibliotekarza” 1960, nr 8, na s. 234—238.
7. MACIUBIANKA E.: „Praca z aktywem czytelników”: „Biuletyn Pedagogiczny Pałacu Młodzieży”, Katowice 1956, nr 2 na s. 8—9.
8. MINAKOWSKI Z.: „Jak pracuje nasze Koło Przyjaciół Książki” W: **Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych**. R. 1, W-wa 1959, SBP, na s. 20—25.
9. PASZKOWICZ-RAPACKA M.: „O aktywie bibliotecznym w szkole ogólnokształcącej”: „Poradnik Bibliotekarza” 1958, nr 9—10, na s. 306—307.
10. WOJCIECHOWSKA M.: „W poszukiwaniu dydaktyczno-wychowawczych metod pracy bibliotekarza szkolnego” W: **Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych**, R. 2, W-wa 1960, SBP, fragment na s. 32—34.
11. „Wytyczne do pracy bibliotek szkolnych”: „Instrukcja Min. Ośw.” Dz. Urz. Min. Ośw., nr 12 z 1953 r.

Aniela Słomińska
Poznań

Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEKARZA SZKOLNEGO PRACA Z AKTYWEM BIBLIOTECZNYM

W „Wytycznych do pracy bibliotek szkolnych” (Dz. Urz. Min. Ośw., nr 12 z 1953 r.) czytamy: „Bibliotekarz prowadzi koło przyjaciół książki, którego zadaniem jest:

- a) prowadzenie zespołowej pracy z książką lub pismem,
- b) przygotowanie masowych imprez czytelniczych,
- c) pomoc w pracy propagandowej biblioteki,
- d) współdziałanie z bibliotekarzem w wychowaniu czytelników w poszanowaniu dla książki, w utrzymaniu porządku w bibliotece, dbałość o estetyczny wygląd lokalu bibliotecznego,
- e) współpraca z bibliotekarzem w zakresie konserwacji, opracowania i udostępniania księgozbioru?

„Koło” pracuje na zasadach ustalonych dla kółek zainteresowań (przedmiotowych), utrzymując przez swoich delegatów ścisły kontakt z sekcją kulturalno-artystyczną i naukową uczniowskiego samorządu szkolnego”.

Tyle wytyczne. W moich wywodach posługiwać się będę określeniem „aktyw biblioteczny”, mając na uwadze grupę uczniów współpracujących ze mną w biblio-

tece w zakresie konserwacji, opracowania i udostępniania księgozbioru i do tego celu odpowiednio przeszkolonych. Nazywam też tę grupę „Kołem bibliotekarzy szkolnych”.

W sprawozdaniu z działalności biblioteki za drugi okres roku szkolnego 1957/58 (moim pierwszym sprawozdaniu bibliotekarza szkolnego) pisałam:

„We wrześniu zorganizowano przy współpracy z Radą Pedagogiczną koło bibliotekarzy szkolnych, rekrutując doń uczniów przede wszystkim klas ósmych i dziewiątych. Włączyli się także uczniowie klas dziesiątych. Bibliotekarze pełnią dyżury w bibliotece wg ustalonego planu. W poniedziałki odbywa się ich praktyczne szkolenie.”

W sprawozdaniu rocznym z tego samego roku:

„Koło bibliotekarzy szkolnych pracowało regularnie według przyjętych dyżurów i w dni praktycznego szkolenia. W wyniku tego szkolenia uczniowie objęli pewne funkcje w bibliotece. Starsi, z klas dziesiątych pracowali przy katalogu książek, uczniowie klas dziewiątych mieli na uwadze propagandę książki i informację bibliograficzną, uczniowie klas ósmych właściwe rozmieszczenie książek na półkach, konserwację księgozbioru. Cały zespół pracował rzetelnie i dużo przy porządkowaniu księgozbioru w jego nowych pomieszczeniach. Za wytrwałą pracę bibliotekarze otrzymali na uroczystości zakończenia roku szkolnego nagrody książkowe”.

W sprawozdaniu rocznym 1958/59 odnotowałam:

„Koło bibliotekarzy pracuje planowo, bez zmian osobowych, przy pełnej dyscyplinie wszystkich członków. W dniach Oświaty Książki i Prasy bibliotekarze szkolni pełnili dyżury przy stoisku (sprzedaży książek). Oni też wspólnie z innymi przyjaciółmi książki zorganizowali propagandę w postaci plakatów, wykresów tablic”.

Wreszcie I okres roku szkolnego 1960/61:

„Tego roku budowaliśmy aktyw po części na nowo, po zwolnieniu najstarszych członków, uczniów klas jedenastych, a także niektórych z klas dziesiątych. Reorganizacja czytelnicy i rozwój czytelnictwa w szkole wywołały także potrzebę poszerzenia aktywu. W wyniku lekcji wychowawczych powstał aktyw liczący 30 członków skupiający przedstawicieli prawie wszystkich klas. Najliczniejszą grupę stanowią uczniowie klas ósmych.”

Oto notatki ze sprawozdań które ukazują wyraźnie linię rozwoju tej pożytecznej organizacji szkolnej.

Zacząło się wszystko od przenoszenia książek ze starego do nowego pomieszczenia, imponującego trzema pokojami. Potem trwała żmudna praca przy owijaniu tych siedmiu tysięcy tomów w nowy, jednolity papier. Z magazynu szkolnego wniesiono zapomniane stoliki, rozłożono pisma, ustawiono na półkach podręczny księgozbiór (jakże wówczas skromny jeszcze!), na drzwiach umieszczono tablicę informacyjną, na której pojawiło się słowo czytelnia i... potrzeba stałego aktywu stała się najzupełniej zrozumiała. Uczniowie pierwotnie przez wychowawców inspirowani do tej pracy, sami zgłaszali swój udział w niej na stałe. Tak powstał aktyw biblioteczny.

Liczył początkowo 12 do 15 członków, potem 18, dzisiaj 30 uczniów. Zawsze są to uczniowie klas od ósmych do dziesiątych. Przechodzącym do klasy jedenastej uroczystie dziękujemy i z aktywu zwalniamy. Pozostają oni niejako „honorowymi bibliotekarzami”. Zdarzy się potem nieraz jeszcze, że taki honorowy bibliotekarz stanie nagle i niespodzianie do pracy przy wymianie książek, w większym natłoku czytelników, w miejsce nieobecnego (np. chorego) dyżurnego bibliotekarza.

Każdego roku więc w miejsce zwolnionych jedenastoklasistów przyjmuję do aktywu nowych, z klas ósmych. Rekrutacja taka (użyję tego słowa) przebiega na lekcji wychowawczej, którą z reguły klasy ósme odbywają we wrześniu w bibliotece. Tegoroczna „rekrutacja” dała obfity plon, co zresztą było także zamierzone. Jak wspominałem wyżej potrzeba poszerzenia aktywu powstała na skutek reorganizacji czytelnicy i stałego rozwoju czytelnictwa w szkole, a także większej w tym roku liczby klas. Zgłosiło się kilku chłopców, którzy pracowali w aktywie biblioteki szkoły podstawowej. Kontynuacja pracy w kole bibliotekarskim przez młodzież, przy przejściu ze szkoły jednego stopnia do szkoły drugiego stopnia jest nader pozytywnym zjawiskiem, daje przyczynek do zainicjowania ewentualnych spotkań młodzieżowych aktywów bibliotekarskich.

Każdego roku dokonuje się zmian osobowych w kole bibliotekarzy szkolnych przez przyjmowanie nowych członków. Trzon aktywu pozostaje jednak przez dwadzieścia lat niezmienny. Dążę systematycznie do stałości tych „kadr”, ona bowiem gwarantuje dobrą pracę biblioteki. Czy odpadają? Naturalnie tak. Kilku

nowych zawsze odpadnie od Koła. Te odpryski są przewidziane i jak najbardziej naturalne. Występują w I i czasem jeszcze w II okresie. Zwalniamy także sami np. z powodu słabych wyników w nauce. Dajemy im na pewien czas niejako przymusowe urlopy.

Stałych bibliotekarzy mam w swojej ewidencji, o ich uczestnictwie w kole bibliotecznym powiadamiam wychowawców, także wszystkich uczących na konferencji Rady Pedagogicznej po pierwszym okresie roku szkolnego. Aktyw wkrótce daje się poznać szerszemu ogółowi uczniów i nauczycieli czy to w bibliotece przy pracy, czy to na lekcji wychowawczej w klasie, występując z jakąś informacją lub na apelu czytelniczym, wreszcie w Dniach Oświaty Książki i Prasy.

Staram się stale podnosić rangę koła bibliotekarzy, jako jednej z wielu organizacji na terenie szkoły, budzić szacunek dla niej i zrozumienie jej nieodzowności. Bibliotekarz szkolny w dniu swego dyżuru w bibliotece nie powinien być z tego dyżuru odwoływany przez nikogo, z żadnego powodu. Jego obecność w tej godzinie w bibliotece jest nieodzowna.

Od czego zaczynamy pracę w nowym roku szkolnym?

Przez wrzesień pracujemy jeszcze na ubiegłorocznym rozkładzie dyżurów, aż do uzupełnienia koła nowymi członkami. W październiku ustalamy nowy rozkład dyżurów. Każdy członek aktywu przyjmuje jeden dzień w tygodniu na zajęcia w bibliotece. Od godz. 12 do 14, albo 13 do 15, zależnie od tego, jak kończy lekcje. Pod koniec października wisi już na widocznym miejscu „rozkład jazdy” aktywu, jak to oni sami żartobliwie nazywają. Oficjalnie brzmi to:

PLAN DYŻURÓW AKTYWU BIBLIOTECZNEGO

Dzień tygodnia	Godzina	Nazwisko członka aktywu i klasa			
Poniedziałek	12 ⁴⁸	<i>Szymański Z.</i>	8,	<i>Zieliński</i>	8,
	13 ¹⁵	<i>Maciejewski</i>	9,	<i>Kaczmarek</i>	10,
itd.					

Oprócz dyżurów bibliotekarzy obowiązuje jeszcze jeden dzień pracy w bibliotece. Jest to dzień, w którym biblioteka dla ogółu czytelników jest zamknięta, a my odbywamy nasze bibliotekarskie szkolenia. Taki wspólny dzień pracy obok stałości kadr także gwarantuje dobrą pracę biblioteki. Cementuje zespół, wiąże jeszcze bardziej z biblioteką, która w tej systematycznej pracy urasta nie tylko w oczach bibliotekarzy, ale — co jest bardzo ważne — w oczach ogółu czytelników do roli małej instytucji kulturalnej w szkole, instytucji, w której panuje ład, wszystko jest na swoim miejscu, gdzie obowiązuje cisza, rodzi się nawyk samodzielnej pracy z książką i umiejętność korzystania ze zbiorów.

Przeszkolony zaś uczeń-bibliotekarz szczeni się posiadaniem pewnej wiedzy fachowej, znajomością terminologii z zakresu bibliotekarstwa, co podnosi go w oczach kolegów, on sam lepiej rozumie swoją odpowiedzialność za powierzoną sobie pracę, widzi zresztą z czasem jej wyniki jak i wyniki całego kolektywu. Widzą je również inni, urasta szacunek do biblioteki.

Ponieważ biblioteka jest, moim skromnym zdaniem, podstawową pracownią w szkole, służącą wszystkim innym pracowniom, przedmiotom, kołom, organizacjom i indywidualnym czytelnikom, uczniom i nauczycielom, jej ranga musi być wysoka. Ale to trzeba wypracować. Taki wspólny dzień pracy i zaprawa bibliotekarska poważnie się do tego przyczynia.

Z kolei chciałbym rozpatrzyć program zajęć aktywu. Uszereguję je według ich występowania w ciągu dnia i roku, więc:

- wymiana książek,
- dyżur w czytelni,
- służba informacyjna (informacja bibliograficzna, źródła informacji w bibliotece),
- opracowanie księgozbioru,
- konserwacja księgozbioru, (owijanie książek, wybieranie do oprawy, odkurzanie i porządkowanie półek),
- propaganda książki,
- kontrola zwrotów uczniowskich.

- przygotowanie roczników czasopism i książek do oprawy,
- inwentaryzacja.

Z zestawu zajęć wynika, co będzie przedmiotem szkolenia, czego muszą się uczniowie nauczyć, z czym zapoznać.

Członkowie aktywu poznają wszystkie działy pracy, do konkretnego działania wybierając te, które im osobiście odpowiadają, czy to z powodu uzdolnień, czy zainteresowań. Tak powstają sekcje:

- a) udostępniania (wypożyczeń),
- b) dyżurów w czytelnii,
- c) informacji i propagandy książki,
- d) katalogowania,
- e) konserwatorów,
- f) rysowników.

Szkolimy aktyw w zakresie zasadniczych elementów techniki bibliotekarskiej, tyle ile trzeba, żeby świadomie i rozumnie wykonywał pewne powierzone sobie prace pamiętając, że nie wolno nam ucznia przeciążać nadmiernie.

Nie trzeba nadmieniać, że wymagam od ucznia poinformowania rodziców o jego pracy w bibliotece. Zdarzyło mi się już nie raz, że skrupulatni rodzice sprawdzali plan pracy syna w bibliotece, przy okazji jakiejś bytności w szkole, albo przesyłali mi pisemne usprawiedliwienie nieobecności jego w bibliotece.

W wyniku systematycznej pracy z aktywem kilku uczniów wyróżniło się wybitnie. Przedstawiałam Radzie Pedagogicznej (już w drugim roku pracy) kolejno tych oddanych bibliotece bibliotekarzy szkolnych. Jeden z nich (wówczas uczeń klasy X) bardzo skrupulatnie pracował przy katalogu książek, rozkładając karty w katalogach alfabetycznym i rzeczowym. Ta praca, jak wiemy wymaga skupienia uwagi, bezbłędnej znajomości alfabetu, nieomylnego alfabetycznego rozmieszczenia kart, orientacji w działach katalogu rzeczowego. Dzisiaj jest on już na studiach uniwersyteckich.

Inny, zgłębił zawartość księgozbioru szkolnego do tego stopnia, że stał się doskonałym informatorem. Pamięć miał zresztą niezawodną. Błyskawicznie sięgał po książki z lektury, a kolegom szukającym materiałów do referatów w parę minut zestawiał potrzebną bibliografię. Prowadził swój własny notatnik bibliograficzny. Jest w tej chwili w klasie XI, przeszedł więc do grupy honorowych bibliotekarzy, lecz mimo to odwiedza bibliotekę codziennie.

Wojciech R. opanował technikę katalogowania. Samodzielnie wypisuje kartę katalogową książki, uprzednio przeze mnie zainwentaryzowanej i sklasyfikowanej. W tej chwili pracuje nad katalogiem podręcznym biblioteki polonistycznej. Nadto upodobał sobie służbę informacyjno-bibliograficzną. Czyta nowe książki pierwszy, przegląda, potem referuje je w klasie, na apelu czytelniczym i zebraniu koła miłośników współczesnej prozy. Jest w klasie X.

Jerzy G., uczeń klasy IX, jest jakby predystynowany do pełnienia roli dyżurnego w czytelnii. Z przyjemnością patrzę na tego poważnego chłopca, siedzącego za stołem dyżurnego, skrupulatnie zapisującego wypożyczenia z biblioteki podręcznej albo podsuwającego kolegom książkę odwiedzin.

Wspomnieć tu jeszcze trzeba o funkcji jaką spełniają członkowie koła na terenie swojej klasy, szkoły, organizacji, koła zainteresowań. Bibliotekarz szkolny (uczeń) znając lepiej niż inni księgozbiór szkolny, służyć może informacją bibliograficzną na lekcji przedmiotu, na lekcji wychowawczej, przynosi niejednokrotnie książki na lekcje, informuje wychowawcę o tym, jakie miejsce zajmuje klasa w czytelnictwie szkoły, kto nie korzysta wcale z biblioteki szkolnej, kto nie reguluje w terminie zwrotów, przekazuje do klasy komunikaty biblioteki. W tym celu zainicjowaliśmy w ub. roku szkolnym tablice klasowe „Głos Biblioteki”, w których bibliotekarze prowadzą działy: „Co czytamy”, „Uzupełniam swoją wiedzę”, „To warto przeczytać”, „Czytelnictwo klasy”, „Komunikaty biblioteki” itp. Do tych prac skłoniliśmy i innych uczniów, stałych naszych czytelników, którzy pomagają aktywowi w prowadzeniu „Głosów”. Z nich to tworzy się Koło Przyjaciół Książki (w szerszym znaczeniu). Pomagają oni aktywowi zwłaszcza w okresie nasilonej propagandy książki, w DOKiP, wykonując plakaty o książce, plansze, wykresy, tablice. Oni mają swój udział w propagandzie książki na co dzień. Nie wszystkie bowiem zadania wykonuje sam aktyw. Nie zdołałby w czasie, nadto, jak wspomniałam, nie wolno go nadmiernie obciążać.

Aktyw biblioteczny (czy Koło bibliotekarzy) jest organizacją, która uczy dyscypliny pracy, systematyczności, planowości w pracy, punktualności, porządku, odpowiedzialności osobistej za wykonanie powierzonego zadania, poszanowania zbiorowej, społecznej własności, kształtuje odpowiedni stosunek do dóbr kulturalnych, narodowych zbiorów, których wszak częścią jest także biblioteka szkolna. Uczeń pracujący w bibliotece zdobywa wiele wiadomości, sam uczy się korzystania ze zbiorów i pracy z książką, tym samym podnosi swoje wyniki w nauce, poszerza zakres wiadomości i zainteresowań. Wychowawcza rola koła bibliotekarskiego wśród innych kół uczniowskich w szkole jest niepoślednia.

Nie trzeba dodawać, że w tym wszystkim bardzo ważna jest atmosfera pracy w bibliotece. Obok koniecznego skupienia, dyscypliny, musi panować uprzejmość, życzliwość, wszystko to, co składa się na kulturę obcowania, nadto — opieka pedagoga — bibliotekarza, wychowawcy, sięgająca często aż do klasy.

Na koniec jeszcze jeden cytat, tym razem z Instrukcji o organizacji i prowadzeniu bibliotek szkół powszechnych (Dz. Urz. Min. Ośw. 1947 r., nr 9): „Pomoc uczniów w bibliotece szkolnej ma cel wychowawczy i nie może zwalniać bibliotekarza od ciężaru odpowiedzialności za całość prowadzenia biblioteki...”

Na jednej z konferencji bibliotekarzy szkół licealnych, która miała miejsce w Poznaniu rozwinęła się na temat aktywu szeroka dyskusja. Obok pozytywnych głosów, podkreślających wybitnie wychowawcze znaczenie koła uczniowskiego, usłyszeliśmy wypowiedzi przeciwne, że młodzież jest nieuczciwa, że jej powierzyć nie można pracy w bibliotece, bo książki giną, że lepiej samemu wszystko wykonać.

Wobec celów wychowawczych, jakie stawiamy, organizując aktyw biblioteczny, wobec całego ogromu prac technicznych w bibliotece, w których młodzież może i powinna nas zastąpić — wypowiedzi negatywne wydały się fałszywym rezonans, a co najmniej przykrym nieporozumieniem. W ostatecznych konkluzjach jednak te opory zostały przełamane.

Szersza dyskusja na łamach „Poradnika” na temat pracy z aktywem bibliotekarskim byłaby pożądana. Chcielibyśmy posłyszeć, jak pracują inne koleżanki i koledzy. Napiszcie!

Zofia Zymlerowa
PiMBP w Morągu

WIELKI TURNIEJ HISTORYCZNY

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Morągu dla uczczenia Tysiąclecia Polski postanowiła zorganizować w całym powiecie dla młodocianych czytelników z klas VI i VII szkół podstawowych konkurs czytelniczy pt. „Wielki Turniej Historyczny”. Celem konkursu było: zdobycie nowych czytelników, zwłaszcza kończących już nauczanie podstawowe, mocniejsze związanie ich z biblioteką publiczną, oraz utrwalenie wiadomości zdobytych przez uczniów z zakresu historii.

Do organizacji konkursu Biblioteka przystąpiła wspólnie z Inspektoratem Oświaty, który mógł skutecznie propagować imprezę wśród nauczycielstwa i posiadał kredyty na nagrody.

W połowie listopada 1960 roku do kierowników wszystkich szkół wysłano okólnik podpisany przez Inspektora Szkolnego i Kierownika PiMBP tej treści:

„Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Morągu w okresie od 15 listopada 1960 r. do 31 maja 1961 r. organizuje długofalowy konkurs czytelniczy pt. „Wielki Turniej Historyczny”, w którym może wziąć udział młodzież wszystkich szkół podstawowych z powiatu Morąg z klas VI i VII. Aby przystąpić do „Turnieju” należy:

1) zgłosić swój udział do PiMBP w Morągu podając listę dzieci pragnących wziąć w nim udział,

2) polecić uczniom do przeczytania niżej podane książki.

Kl. VI — A. Domańska — „Paziowie króla Zygmunta”
K. Bunsch — „Zdobycie Kołobrzegu”
W. Przyborowski — „Szwedzi w Warszawie”
W. Przyborowski — „Bitwa pod Raszynem”
W. Przyborowski — „Na San Domingo”
W. Gąsiorowski — „Dobosz wołyżerów”.

Kl. VII — B. Długoszewski — „Rudy Tomek”
A. Kamiński — „Kamienie na szaniec”
A. Fiedler — „Dywizjon 303”
J. Broniewska — „O człowieku, który się kulom nie kłaniał”
J. Przymanowski — „Tajemnica wzgórza 117”
S. Skalski — „Czarne krzyże nad Polską”.

Na podstawie ww. książek układane będą pytania, po 5 na każdego uczestnika. Za każdą trafną odpowiedź uczestnik otrzymuje 1 punkt. Aby wejść do eliminacji powiatowych należy uzyskać minimum 4 punkty. Eliminacje gromadzkie oparte będą wyłącznie na znajomości wymienionych pozycji wydawniczych, zaś eliminacje powiatowe zostaną poszerzone o znajomość historii Polski z uwzględnieniem okresów, o których mowa w przeczytanych książkach.

W okresie od 15 marca do 1 maja 1961 r. odbywać się będą rozgrywki lokalne. Podczas Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizowane zostaną eliminacje powiatowe wyróżnionych w rozgrywkach lokalnych.

Dla zwycięzców przewidziane są nagrody ufundowane przez Inspektorat Oświaty”.

Wymienione w okólniku tytuły książek uzgodnione były z wykładowcami historii i języka polskiego w szkołach podstawowych w oparciu o program nauczania zainteresowanych klas i o posiadane księgozbiory.

Do PiMBP w Morągu zaczęły napływać zgłoszenia. Zainteresowanie konkursem było duże. Kierownicy szkół zgłaszali albo całe klasy, albo przysyłali imienne wykazy chętnych.

Do pracy przystąpiły energicznie biblioteki gromadzkie, utrzymując stały i ożywiony kontakt z PiMBP i z miejscową szkołą. Kierownik biblioteki gromadzkiej zainteresować się musiał, czy na terenie jego gromady znajdują się książki konkursowe i w jakiej ilości egzemplarzy, by brakujące tytuły natychmiast sprowadzić z innej biblioteki. Dalej — kierownik biblioteki gromadzkiej posiadał wykazy dzieci zgłoszonych do konkursu i systematycznie, kolejno wypożyczał im książki konkursowe.

Zdarzało się, że w bibliotece było mało egzemplarzy potrzebnych książek. Wtedy bibliotekarz organizował czytanie wspólne, prowadząc dyskusję z dziećmi i pomagając im zapamiętać ważne szczegóły z treści oraz naświetlając epokę historyczną w jakiej rozgrywała się akcja książki.

Podczas gdy dzieci czytały książki, przygotowując się do eliminacji — bibliotekarze w PiMBP nie próżnowali. I oni musieli znać treść wszystkich książek, a następnie ułożyć pytania.

Ogółem sformułowano 120 pytań, po 60 dla każdej klasy. A oto niektóre z nich:

Dla klasy VI:

- 1) Jak nazywał się król szwedzki panujący w okresie wojny Szwecji z Polską?
- 2) Dlaczego Jacek koniecznie chciał się widzieć z Napoleonem?
- 3) W którym roku była bitwa pod Raszynem?
- 4) Jak się nazywa bohater narodowy, o którym mowa w książce „Bitwa pod Raszynem”?

- 5) Skąd wzięły się plany lochu w rękach p. Rafałowicza?
- 6) W którym roku toczyła się walka na San Domingo?
- 7) Na podstawie książki Bunscha „Zdobycie Kołobrzegu” powiedz, w jaki sposób mieszkańcy grodu bronili się przed najeźdźcą?
- 8) Jakie przygody mieli bohaterowie w czasie zwiedzania lochów?
- 9) W jakim celu Napoleon skierował wojska polskie i francuskie na San Domingo?
- 10) Kto składał hołd królowi polskiemu Zygmuntowi Staremu?

Dla klasy VII:

- 1) Jakimi metodami posługiwali się harcerze w walce z Niemcami w Warszawie?
- 2) Gdzie mieszkał i jakie stanowisko zajmował gen. Świerczewski po wojnie?
- 3) Jaką rolę odegrał Dywizjon 303 w bitwie o Wielką Brytanię?
- 4) Jaką tajemnicę kryło wzgórze 117?
- 5) Którzy z harcerzy opisanych w książce „Kamienie na szaniec” zmarli tego samego dnia?
- 6) W jakich krajach walczył gen. Walter?
- 7) Czy Rudy to nazwisko Tomka? Jeśli nie — podaj właściwe.
- 8) Jak wyglądało powitanie K. Świerczewskiego z Wisłą?
- 9) Ile niemieckich samolotów stracił Dywizjon 303?
- 10) Który z harcerzy zdjął niemiecką tablicę z pomnika Kopernika?

Zestawy pytań (po 5) włożono do kopert. Do zestawów dołączono również odpowiedzi.

Rozgrywki lokalne odbywały się w szkole lub w bibliotece gromadzkiej zawsze w obecności dwóch pracowników PiMBP (stale tych samych), miejscowego bibliotekarza gromadzkiego oraz nauczycieli. Podczas rozgrywek uczestnik wyciąga kopertę z zestawem pytań, które mu następnie bibliotekarz z PiMBP kolejno odczytywał. Wszystkie dzieci, które dobrze odpowiedziały na cztery pytania otrzymywały zaproszenie na eliminacje powiatowe.

Eliminacje powiatowe różniły się nieco od rozgrywek lokalnych. I tu przygotowano zestawy pytań (po 5 w każdym), które uczestnicy ciągnęli w kopertach. Pytania były punktowane wg stopnia trudności. A więc w zestawie było pytanie za 2, 4, 6, 8 i 10 punktów, co w sumie dawało 30 punktów. Aby uzyskać I nagrodę należało zdobyć minimum 20 punktów. Dalsze miejsca zajmowali zawodnicy w kolejności zdobywanych punktów. Pytania uzgodniono z wykładowcami historii klas VI i VII.

A oto niektóre z nich:

Klasa VI — pytania za 2 punkty:

- 1) Do jakiej dynastii należał Bolesław Krzywousty?
- 2) Kto namalował obraz przedstawiający „Hołd pruski”?
- 3) W jakiej książce konkursowej mowa jest o ks. J. Poniatowskim?
- 4) Podaj imię i nazwisko autora książki „Na San Domingo”.

Klasa VI — pytania za 4 punkty:

- 1) W jaki sposób sierżant Bigos przyczynił się do zwycięstwa w forcie Gros Morne?
- 2) Która królowa polska sprowadziła do Polski takie jarzyny jak: pomidory, kalafior, szparagi?
- 3) Jakich czynów dokonał Janek w bitwie pod Raszynem?
- 4) Co to był szczyt w rysztyunku bojowym rycerza?

Klasa VI — pytania za 6 punktów:

- 1) W którym roku był II rozbiór Polski?
- 2) W którym roku toczy się akcja powieści „Dobosz wołyżerów”?

3) Dlaczego Cynga był źle traktowany przez Cyganów?

4) W którym roku był Hołd Pruski?

Klasa VI — pytania za 8 punktów:

1) Jaką wojnę zakończył pokój w Oliwie?

2) Kto był największym bohaterem polskim w wojnie ze Szwedami w latach 1655—1660?

3) Kto i kiedy odkrył Amerykę?

4) Na jakie lata przypada słynny „Potop szwedzki”?

Klasa VI — pytania za 10 punktów:

1) Wymień ostatniego króla polskiego z dynastii Piastów i ostatniego z dynastii Jagiellonów.

2) Kiedy zostało zniesione „Liberum veto”?

3) Jakie znaczenie miała Komisja Edukacji Narodowej?

4) Co zmieniło się w Polsce w czasie Odrodzenia?

Klasa VII — pytania za 2 punkty:

1) Co to były „Messerschmitty”?

2) Podaj pseudonim gen. Świerczewskiego.

3) W jaki sposób mechanicy lotnicy przyczyniali się do zwycięstwa nad Niemcami?

4) Który z lotników wymienionych w książce „Czarne krzyże nad Polską” odznaczał się nadzwyczajnym szczęściem?

Klasa VII — pytania za 4 punkty:

1) W jakim czasie odbywa się akcja książki „Czarne krzyże nad Polską”?

2) W jakich krajach walczył gen. Świerczewski?

3) Dlaczego dzieci uczęszczały do tajnych szkół?

4) Co to są balony zaporowe?

Klasa VII — pytania za 6 punktów:

1) Kto był pierwszym prezydentem Polski Ludowej?

2) Jaka partia kierowała robotnikami rosyjskimi w czasie rewolucji Październikowej w 1917 r.?

3) Jakie godło nosił Dywizjon 303?

4) Jak nazywała się partia robotnicza, która powstała na ziemiach polskich w czasie okupacji hitlerowskiej?

Klasa VII — pytania za 8 punktów:

1) Kiedy została uchwalona konstytucja PRL?

2) Kim byli: Róża Luksemburg, Julian Marchlewski i F. Dzierżyński?

3) Co głosił Manifest PKWN?

Klasa VII — pytania za 10 punktów:

1) Gdzie toczyły się bohaterskie walki Polaków przeciw Niemcom w 1939 r.?

2) Na jakich frontach walczyli Polacy w II wojnie światowej? Wymień miejscowości największych bitew.

3) Jakie oddziały zbrojne walczyły w kraju w czasie okupacji?

4) Jakie państwa demokracji ludowej powstały w Europie po II wojnie światowej? inne.

Eliminacje powiatowe zorganizowane były na zakończenie Dni Oświaty, Książki i Prasy w połączeniu z bogatą częścią artystyczną zorganizowaną przez Powiatowy Dom Kultury. Inspektor Szkolny zarządził, aby wszystkie klasy VI i VII z terenu miasta (w Morażu są cztery szkoły podstawowe, a w nich klasy VI i VII równoległe) były obecne na eliminacjach, ponieważ pytania i odpowiedzi eliminacyjne były dla nich doskonałą okazją do powtórzenia i przypomnienia sobie przerobionego w ciągu roku materiału z historii.

Uczestnicy czwórkami proszeni byli na scenę, z której głośno i wyraźnie odpowiadali na wyciągane pytania. Punkty notowane były zaraz na tablicy, aby wszyscy obecni na sali mogli śledzić wyniki punktowania.

Dzieci odpowiadały dobrze, zdobywając dużą liczbę punktów, co wymownie świadczyło o ich przygotowaniu.

Nagrody ufundowane przez Inspektorat Oświaty w postaci aparatów fotograficznych, wiecznych piór i długopisów wręczył Inspektor Szkolny. Poza tym wszyscy uczestnicy otrzymali książki z dedykacją.

Czy cel postawiony przez PiMBP w chwili ogłoszenia konkursu został osiągnięty? Naturalnie. Spośród 186 uczestników biorących udział w konkursie — 63 przedtem nie korzystało z biblioteki powszechnej. O tylu więc zwiększyła się liczba naszych czytelników tzn., że 63 dzieci, kończących naukę podstawową **trafiło do biblioteki powszechnej** i prawdopodobnie nadal będzie z niej korzystało. Dalej — **uczestnicy musieli zajrzeć do zeszytów i podręczników historii, by sobie przerobiony materiał przypomnieć**, a nauczyciele historii stwierdzają zgodnie, że te dzieci, które zgłosiły się do „Turnieju”, poprawiły swe stopnie z tego przedmiotu.

Bardzo zachęcam Koleżanki i Kolegów z Bibliotek Powiatowych do zorganizowania podobnych konkursów. Tematem ich może być nie tylko historia. Równie dobrze można wziąć na warsztat geografię, matematykę, fizykę czy przyrodę.

A gdyby ktoś z Kolegów dla ułatwienia sobie pracy, organizując podobny „Turniej” w przyszłym roku szkolnym, chciał skorzystać ze zredagowanych już przez nas pytań, proszę do nas napisać, chętnie służymy pełnym zestawem. Zaznaczamy, że pytania przejrane są i przystosowane do programu nauczania przez nauczycieli historii.

Janina Dymek

Biblioteka dla Dzieci i Młodzieży
Nr XXI w Warszawie

ERICH KÄSTNER I JEGO KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Erich Kästner uważany jest powszechnie za wybitnego przedstawiciela nurtu satyrycznego współczesnej literatury niemieckiej. W Polsce jest lepiej znany jako autor świetnych powieści dla dzieci i młodzieży: **Emil i detektywi**, **Kruszynka i Antoś**, **Latająca klasa**, **Mania czy Ania i 35 maja albo jak Konrad pojechał konno do Mórz Południowych**. Książki te zawdzięczamy „Naszej Księgarni” i „Iskrom”. Wydane zostały starannie, trafnie ozdobione ilustracjami dobrze oddającymi kästnerowskiego ducha.

Erich Kästner urodził się w 1899 r. w Dreźnie, studia ukończył na wydziale filozofii z tytułem naukowym doktora. Swoją karierę pisarską rozpoczął od dziennikarstwa, w latach dwudziestych pisał w prasie radykalno-demokratycznej, najpierw w Lipsku, później w Berlinie. Kilka lat później Kästner zaczął pisać utwory poetyckie o charakterze satyrycznym. W latach 1927-1932 ukazały się cztery tomiki poetyckie: **Serce w talii**, **Hałas w zwierciadle**, **Człowiek udziela informacji** i **Śpiew między krzesłami**. Tematem wierszy są problemy polityczne, społeczne, obyczajowe. Kästner przedstawia w nich krytycznie życie ówczesnych Niemiec. Najlepsze utwory z tych zbiorów oraz szereg nowych wydał autor w nowej książce pt.: **Liryczna apteczka domowa doktora Ericha Kästnera**. Rozprawił się tu z narodowymi „chorobami”: szowinizmem, militarystką, obłudą mieszczańską, a na każdą z tych „chorób” zaaplikował radykalny „lek”.

Kästner w swojej twórczości odważnie malował realistyczny obraz stosunków panujących w jego ojczyźnie, z drzeniem patrzył w przyszłość. Nic też dziwnego, że w roku 1933, kiedy w Niemczech zwyciężył narodowy socjalizm, książki Kästnera zostały spalone. Mimo to autor nie opuścił kraju, przetrwał w nim czasy



Erich Kästner

hitleryzmu, lecz — przestał pisać. Dopiero po klęsce Hitlera, w roku 1945 wznowił działalność literacką.

W uznaniu talentu i zasług powierzono Kästnerowi zaszczytny urząd prezidenta zachodnio-niemieckiego ośrodka PEN-Klubu, został również członkiem Akademii Umiejętności i Literatury. Mimo tych wyróżnień Kästner pozostał sobie wierny. Utwory jego dobitnie i ostro pokazują w krzywym zwierciadle satyry współczesne problemy. Pisarz organizuje kabarety polityczno-literackie (*Die Schaubude*), pisze do nich kuplety i piosenki. Znany jest tomik pioserek i prozy satyrycznej pt.: **Mała wolność**. Za najlepszy utwór powojenny uznano *Szkolę dyrektorów*, w której Kästner pietnuje okrucieństwo i patologię faszyzmu.

Krytycy literaccy podkreślają, że twórczość literacka Kästnera ogarnia niemal wszystkie gatunki literackie: powieść, felieton, dramat, lirykę, wiersz satyryczny. W dorobku autora są nawet takie pozycje jak „kryminał” na wesoło **Zaginiona miniatura**.

W Polsce najlepiej znane są powieści Kästnera, zwłaszcza powieści dla dzieci. Są one napisane barwnym, prostym, a jednocześnie kunsztownym językiem. Trafny dobór tematyki sprawia, że nie traci ona aktualności i świeżości, przemawia do

każdego pokolenia dzieci. Problematyka tych powieści jest bogata, a niektóre problemy przewijają się we wszystkich powieściach Kästnera. Jednym z nich jest sprawa wychowania dziecka w rodzinie. Stosunek rodziców do dzieci i dzieci do rodziców nurtuje i niepokoi Kästnera, dlatego ukazuje w swych książkach przekrój różnych środowisk rodzinnych.

W książce pt. **Kruszynka i Antoś** czytelnik odnajduje dwie odmienne rodziny. Rodzice Kruszyнки, dobrze sytuowani, zawsze zajęci swoimi sprawami, nie znajdują czasu na wychowanie swojego dziecka. Kruszyńkę powierzają opiece guwernantki, panny Agnieszki, osoby najmniej do tego powołanej. Nic dziwnego, że „edukacja” kończy się niezbyt szczęśliwie. Kruszyńkę pociąga nastrój przygody: nocne wyprawy w przebraniu, z „niewidomą” Agnieszką, sprzedawanie sznurowadeł i zebranie na moście. Przeżycia te urozmaicają jej codzienne monotonne życie. Po charakterystyce domu Kruszyнки, autor dla przeciwwagi prowadzi nas do domu Antosia. Matka jego jest ciężko chora, chłopiec nie ma czasu na nudy, musi sprzątać, gotować, a nawet zarabiać pieniądze (w tajemnicy przed matką, aby nie przyczyniać jej smutków) — muszą przecież z czegoś żyć! Antoś jest bardzo dzielny, umie sobie radzić, zachowując pogodne usposobienie, bo kocha matkę i robi wszystko aby była zdrowa.

Recenzenci książki stawiają sobie pytanie, czy problem poruszony przez autora stracił coś na aktualności, czy sprawa braku opieki i niezrozumienia psychiki dziecięcej jest przestarzała? Wydaje się, że odpowiedź jest jedna i bardzo prosta: problemy te jeszcze długo, długo pozostaną aktualne.

Inny rodzaj trudności rodzinnych przedstawia Kästner w książce **Mania czy Ania**. Rodzina jest tu rozbita, a rodzice, rozwodząc się, podzielili się córkami bliźniaczkami w okresie ich niemowlęstwa. Dziewczynki nic o sobie nie wiedzą. Manię wychowuje matka, Anię ojciec. Matka jest w ciężkich warunkach materialnych, dużo pracuje, więc dziewczynka pomaga jej, wykonując wszystkie czynności gospodarskie, a nie zaniedbując jednocześnie zajęć szkolnych.

Rozkapryszonej Ani zamożny tatuś dogadza i spełnia każdą jej zachciankę, nie może jednak poświęcić jej dużo czasu — jest zajęty!

Dziewczynki spotykają się na kolonii; dzięki różnym splotom wydarzeń odkrywają, że są siostrami. Gorąco pragną inaczej urządzić swoje życie. Doskonały fortel z zamianą domów (bliźniaczki są bardzo podobne) urzeczywistnia wreszcie marzenia małych. Książka kończy się zwycięstwem dziewczynek — dzięki bliźniaczkom rodzice łączą się i zostają razem.

Czytając „Manię czy Anię” dorośli czytelnicy pytają: dla kogo właściwie jest przeznaczona? Dla dorosłych — deklaruje się większość — bo jakże można mówić dzieciom o drażliwych sprawach dorosłych, o rozwodzie rodziców, o ojcowskich zamiarach założenia nowej rodziny? Czy autor w ten sposób nie obniża autorytetu rodziców, czy ich nie ośmiesza?

Takie stwierdzenie na pewno nie jest słuszne. Kästner nie podważa autorytetu rodziców, chociaż pokazuje ich błędy i słabości. Kruszyńka nie straciła przecież serca do rodziców, Mania i Ania jeszcze bardziej ich kochają! A fakt, że rodzice mają chwile słabości, że popełniają błędy, to fakt dzieciom znany. Dzieci są przecież dobrymi obserwatorami i przemilczanie pewnych rzeczy w książkach nie jest w stanie faktów takich zmienić ani ukryć. Dodać należy, że większość czytelników, zwłaszcza młodych 10—12-letnich, zamierzeń dydaktycznych autora nie odczytuje, dzieci są pod wrażeniem mnóstwa przygód, jakie przeżywają bohaterowie książek, a także świetnego kästnerowskiego humoru. Bardzo słusznie zauważyli recenzenci książek: do dzieci przemawia Kästner roześmiany, czasem z kpiarską miną, urzeka je zarówno doborem tematu jak i barwnością języka całkowicie dla nich zrozumiałego.

Najwięcej elementów humorystycznych znajduje się w książce **35 maja**. Droga do mórz południowych obfituje w różnorodne przygody, a podróżnikom dostarcza wielu cennych doświadczeń życiowych. W takim dniu jak 35 maja wszystko może się zdarzyć. Można trafić do Krainy Pasibrzuchów, gdzie bez najmniejszego wysiłku realizowane są wszystkie pragnienia, można się również znaleźć w zakątku pod wielką przeszłością i spotkać tam Cezara, Napoleona i Hannibala równocześnie, można odbywać podróż wraz z koniem chodzącym w meloniku i składającym wizyty ludziom, można zorganizować wyprawę do mórz południowych, gdzie dociera się w ciągu jednego popołudnia i to przez szafę w przedpokoju! Dla dzieci młodszych (9—11 lat) jest to doskonała zabawa, tak również odczuwają książkę starsze dzieci, obdarzone dużym poczuciem humoru. Starsze dzieci z mniejszym poczuciem humoru irytuje mnogość nieprawdopodobieństw, które wydają się im zbyt naiwne, stąd częste wypowiedzi „dobra książka, ale dla maluchów”.

„35 maja” jest utworem satyryczno-groteskowym. Fabuła baśniowo-fantastyczna pomija całkowicie schemat dobrych wrózek, złych czarownic i zaczarowanych księżniczek. Kästner wprowadza nowe elementy, które mają „uniezwyklic” świat. Jest to fantastyka współczesna i to dość realistyczna, choć okraszona szczerze dowcipnym nonsensem.

Problem życzliwości dla ludzi, problem przyjaźni, znajduje odzwierciedlenie w wielu książkach Kästnera. Antos zaprzyjaźnił się z Kruszyką, dzięki czemu dziewczynka została uwolniona od złych wpływów panny Agnieszki i zyskała nową opiekunkę w osobie matki Antosia, a dla Antosia skończyły się trudne dni biedy. Wielostronny obraz przyjaźni daje Kästner w powieści *Latająca klasa*. Chłopcy, mieszkający w przyszkolnym internacie, mają wiele okazji by się zaprzyjaźnić. Czwartoklasistów łączy wspólna praca, walka z uczniami z liceum pedagogicznego, i wiele wspólnych tajemnic. Marcin, Sebastian i Johnny to wodzowie klasy, z ich zdaniem liczy się Mateusz i bojaźliwy Uli. Chłopcy upewniają nas, że można się przyjaźnić również i z dorosłymi, choć oni są ich wychowawcami. Justus, wychowawca obdarzony prawdziwym talentem pedagogicznym, umiał pozyskać serca nawet tych najbardziej opornych. Jemu jednemu z wszystkich można się zwierzyć, prosić o radę, a wymierzona przez Justusa kara za zawsze jest sprawiedliwa. Justus — to sprawiedliwy. Życie szkolne i internackie w relacji Kästnera nabiera barw, ożywia je młodość chłopców, to nie są smutni uczniowie — przeciwnie pełni radości, zapału i pomysłowości. Grają w siatkę, piszą i wystawiają sztuki, malują, nawet ci, którzy myślą tylko o jedzeniu spełniają jakąś rolę w tej małej społeczności. Wszyscy oni są prości, szczerzy i serdeczni dla siebie. Emil z powieści *Emil i detektywi*, zbliżył się do chłopców w Berlinie dzięki pościgowi za złodziejem. Ta niesłychana przygoda zadzierzgnęła między chłopcami więź przyjaźni. Nowi przyjaciele chcieli za wszelką cenę odzyskać pieniądze Emila. Nawet Konrad, z książki „35 maja”, w wędrówkach do mórz południowych spotyka przyjaciół.

Nasi czytelnicy znaleźć mogą w książkach Kästnera wzór przyjaciela, mogą się nauczyć jak rodzi i utrwała się przyjaźń.

Twórczość Ericha Kästnera daje dzieciom bardzo wiele. Znajdują w niej prawdę o życiu, radość, humor i prawdziwą przygodę. Nic dziwnego, że często w rozmowach czytelników słyszy się wypowiedzi: chcesz dobrą i wesołą książkę? Weź *Emila i detektywów*, *Kruszykę* i *Antosia* — itd. Dorośli natomiast znajdą w książkach Kästnera, napisanych dla dzieci, wiele wskazówek dydaktycznych. Słowem — jest to ciekawa i urzekająca lektura dla dzieci i dla dorosłych w każdym wieku.

JUGOSŁOWIAŃSKI PROZAIK — IVO ANDRIĆ

LAUREATEM NAGRODY LITERACKIEJ NOBLA ZA 1961 ROK

Nagrodę Nobla za 1961 rok w dziedzinie literatury, wysokie i zaszczytne międzynarodowe wyróżnienie przyznawane corocznie przez szwedzką Akademię Nauk, uzyskał Ivo Andrić, wybitny prozaik jugosłowiański.

Jak wiadomo wśród laureatów tej nagrody przyznawanej od 1901 roku znajdują się m. in. dwaj Polacy — Sienkiewicz (1905 r.) i Reymont (1925 r.) oraz liczni pisarze różnych narodowości, których książki cieszą się u nas poczytnością, że wymienimy tylko Selmę Lagerlöf, Anatola France’a, Barnarda Shawa, Sigrid Undset, Tomasza Manna, Pearl Buck, Williama Faulknera, czy Ernesta Hemingway’a. Po raz pierwszy jednak w historii nagrody literackiej Nobla otrzymał ją pisarz jugosłowiański i w ogóle pisarz z Bałkanów. Jest to fakt dla nas tym bardziej interesujący, że tegorocznego laureata łączą liczne więzy życiowe z Polską, z naszą kulturą i nauką. Kilka książek Andrić’a zaś ukazało się w ostatnich latach w polskim przekładzie.

Ivo Andrić urodził się w roku 1892, jako syn rzemieślnika — złotnika, w niewielkiej osadzie Dolac, koło miasteczka Trawnik w Bośni. Ojciec zmarł gdy był małym dzieckiem, toteż dzieciństwo miał ciężkie i trudne. Lata szkolne spędził w Wyszegradzie nad Driną, potem uczęszczał do gimnazjum w Sarajewie. Po ukończeniu gimnazjum studiował literaturę, historię i języki słowiańskie — kolejno w Zagrzebiu, w Wiedniu, a w latach 1911—1913 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Rodzinny kraj pisarza — Bośnia — wchodził bowiem wówczas w skład monarchii austro-węgierskiej, podobnie jak i południowa część Polski. Po wybuchu I Wojny Światowej Andrić aresztowany został przez władze austro-

węgierskie, podejrzany o działalność patriotyczną i rewolucyjną. Spędził rok w więzieniu, później był internowany, odzyskał wolność w 1917 r.

Po zakończeniu I Wojny Światowej Jugosławia uzyskała niepodległość. W pierwszych latach po wojnie dwudziestokilkuletni wówczas Andrić prowadził żywą działalność w środowisku artystycznym Zagrzebia, redagując tam pierwsze jugosłowiańskie czasopismo literackie pt. „Literackie Południe” („Književni Jug”). Równocześnie kontynuował studia wyższe i ukończył je ostatecznie w 1923 r., uzyskując doktorat na uniwersytecie w Grazu (Austria), na podstawie pracy z zakresu historii kultury rodzinnej Bośni.

W 1924 r. Andrić wstąpił do jugosłowiańskiej służby dyplomatycznej, pełniąc kolejno obowiązki państwowe na placówkach dyplomatycznych w różnych miastach Europy (Rzym, Graz, Bukareszt, Madryt, Genewa, Triest, Bruksela). W chwili wybuchu II Wojny Światowej Andrić pełnił trudne i odpowiedzialne stanowisko ambasadora Jugosławii w Berlinie. Napaść hitlerowska na Jugosławię nastąpiła, jak wiadomo, w kwietniu 1941 r., a więc w kilkanaście miesięcy po napaści na Polskę. Andrić podejmował w tym czasie różne próby udzielania pomocy Polakom żyjącym w okupowanym kraju, a w szczególności ratowania zagrożonych uczonych polskich ze znanego mu środowiska krakowskiego. Lata okupacji Jugosławii przeżył w Belgradzie, zajęty wyłącznie pracą literacką.

Po II Wojnie Światowej wrócił do życia publicznego. Był przez dłuższy czas posłem do parlamentu lokalnego Bośni i Hercegowiny, jak również i do jugosłowiańskiego parlamentu centralnego (tzw. związkowego, gdyż nowa Jugosławia jest republiką federalną). Głównie jednak poświęcił się pracy literackiej. Opublikował kilka powieści i zbiorów opowiadań, w latach 1945—1952 był przewodniczącym Związku Pisarzy Jugosłowiańskich. Odwiedził też dwukrotnie Polskę.

*

Andrić debiutował jako pisarz wcześniej, jeszcze w latach akademickich przed I Wojną Światową. Był wtedy jednak przede wszystkim poetą, a utwory jego były nacechowane głębokim smutkiem i filozoficzną refleksją, wyrażały poczucie samotności pisarza i jego bezradności wobec zła. Stanowiły jak gdyby odpowiednik uczuciowy tragicznych losów rodzinnego kraju Andrić'a, okupowanego w ciągu kilkuset lat przez Turków, a potem przez Austriaków. Problematyka przeszłości Bośni stała się dla Andrić'a w dalszej jego twórczości literackiej podstawowym tematem i punktem wyjścia do różnych rozważań dotyczących losów ludzkich, czy nawet problemów ogólnoludzkich.

W latach 1924, 1931, 1936 ogłasza Andrić trzy zbiory opowiadań. (Niektóre z nich weszły w skład tomu wydanego u nas w 1937 r. pt. „Nowele” w przekładzie Marii Znatowicz-Szczepańskiej). W latach międzywojennych publikuje Andrić również nowe wiersze oraz przekłady wielu wybitnych dzieł literatury światowej na język serbo-chorwacki. Przyswaja czytelnikom jugosłowiańskim m. in. twórczość Amerykanina Walta Whitmana, Szweda Augusta Strindberga. Popularyzuje literaturę polską, którą dobrze zna i ceni. Jest szczególnym miłośnikiem Słowackiego, a także Prusa, Orzeszkowej i Wyspiańskiego.

Swoją dzisiejszą rangę pisarską, która przyniosła mu zasłużony rozgłos i Nagrodę Nobla, uzyskał jednak Andrić przede wszystkim jako autor powieści napisanych w latach II Wojny Światowej i ogłoszonych bezpośrednio po wojnie. Są to **Most na Drinie**, **Kronika trawnicka** (w Polsce wydana pt. **Konsulowie ich cesarskich mości**), **Panna** oraz **Przeklęte podwórze**.

„Most na Drinie” (wydanie polskie w 1956 r.) — „to jedna z najcenniejszych pozycji w powojennej literaturze Jugosławii, oceniana przez miejscową krytykę bardzo wysoko, znana i tłumaczona w całej niemal Europie” — stwierdza recenzentka „Rocznika Literackiego 1956” *). I dodaje: „Dzięki niezwyklej, klasycznej prostocie języka i sile obrazowania pisarza czytelnik stosunkowo łatwo wchodzi w dziwny świat Bośni, a na pół wschodnia ornamentyka tego dzieła nie stanowi przeszkody, przeciwnie, staje się jednym więcej przeżyciem artystycznym”.

„Most na Drinie” jest swoistą kroniką powieściową wydarzeń historycznych w Bośni na przestrzeni czterech stuleci. Symbolicznym „bohaterem” powieści jest most na rzece w Wyszegradzie, zbudowany w 1571 r. przez wezyra tureckiego

*) Helena O'szewska: Literatura jugosłowiańska. W: „Rocznik Literacki 1956”, W-wa 1957, PIW, ss. 408-411.



Ivo Andrić

Mehmeda Paszę i zniszczony dopiero w 1914 r. — wysadzony w powietrze w czasie I Wojny Światowej. Pokolenia ludzkie tu zamieszkałe żyją, cierpią, kochają, walczą i umierają. Most jest niemyim świadkiem wciąż powtarzających się doświadczeń, zrywów wolnościowych, zawiedzonych nadziei ludzkich, przemijanie różnych ustrojów i zmiany układu warunków historycznych. Rzecz dzieje się w kraju, na którego terenie współżyją trzy narodowości (serbska, chorwacka i turecka) i cztery wyznania (prawosławne, katolickie, mahometańskie i mojżeszowe). Bohaterowie tej powieści Andrić'a są ludźmi żywymi i głęboko czującymi, a przy tym bliskimi pod wieloma względami polskiemu czytelnikowi.

Akcja drugiej powieści pt. „Konsulowie ich cesarskich mości” (wydanie polskie — 1960 r.) rozgrywa się na początku XIX wieku, w czasach napoleońskich, na autentycznym tle historycznym zarysowanym do tego stopnia wiernie, że charakterystyka wszystkich głównych postaci oparta jest o żyjące ongiś pierwowzory. W Trawniku, rodzinnym miasteczku pisarza, znajdowały się siedziby dwóch konsulatów — francuskiego i austriackiego — reprezentujących interesy tych wrogich sobie wówczas mocarstw. Konsulowie obu krajów rywalizują ze sobą w zdobywaniu sympatii sultana tureckiego. Andrić oddaje w swej powieści skomplikowaną sytuację polityczną Bośni w owych latach, a zarazem stwarza udane sylwetki psychologiczne polityków, nękanymi ludzkimi sprzecznościami, zagubionych w intrygach, przeżywających okresy wątpliwości i niepokoju. Powieść stanowi lekturę dość trudną, ale interesującą dla miłośników tematyki historycznej i psychologicznej.

Odmienne nieco charakter nosi „Przekłete podwórze” (wydanie polskie — 1959 r.). „Przekłete” jest tu podwórze więzienia w Stambule gdzie ludzie niewinnie cierpią i giną. Rzeczywisty zamiar autora wykracza jednak poza realistyczne odtworzenie atmosfery więzienia i sylwetek więźniów-ideowców i kryminalistów. Andrić wykorzystuje stosowny pretekst do rozważań nad losami człowieka, jego pozycją w świecie i stosunkiem do otoczenia, nad dobrem i złem niszczącym ludzkość. Więzienie stambulskie jest tu symbolem tyranii wszystkich epok i okrutnej przemocy systemu policyjnego wobec niewinnych ludzi.

Poza tymi powieściami Andrić'a dostępne są jeszcze polskiemu czytelnikowi jego opowiadania wydane w tomie „Pragnienie” (1957 r.) Ich tematyka obejmuje zarówno problemy społeczno-narodowe jak i osobisto-psychologiczne. Wspólną cechą charakterystyczną opowiadań jest prawdziwie humanistyczna postawa autora i szlachetne przywiązanie do pięknych tradycji rodzinnego kraju. „Pragnienie” należy przy tym do łatwiejszych lektur Andrić'a.

*

Gdy wiadomość o wyróżnieniu Andrić'a nagrodą Nobla dotarła do Belgradu pisarz bawił na przechadzce. Po powrocie do domu zastał tam wielu dziennikarzy i przedstawiciela ambasady szwedzkiej w Belgradzie. Z wielkim wzruszeniem przyjmował gratulacje i powiedział: „Chciałbym, aby przyznana mi nagroda rozumiana była jako nagroda za całą twórczość literacką mojego kraju”.

Ta piękna wypowiedź stanowi dobitny wyraz patriotyzmu Andrić'a. Jego wyróżnienie jest przedmiotem słusznej dumy i radości jugosłowiańskiego świata nauki i kultury. „Jugosłowiańska literatura — pisze dziennik „Politika” — osiągnęła największy w swojej historii sukces”...

Sukces Andrić'a cieszy również polskich czytelników, dla których bliska i zrozumiała jest twórczość pisarza wychowanego w kraju uciśnionym i walczącym o wolność, twórcy pełnego pietyzmu dla dobrych tradycji swojej ojczyzny i prawdziwie oddanego ludziom.

POLSKIE WYDANIA KSIĄŻEK ANDRIĆ'A

Konsulowie ich cesarskich mości. Tłum. H. Kalita. Wstęp: A. Dukanović. W-wa 1960, „Czytelnik”, s. 579.

Most na Drinie. Powieść. Tłum. H. Kalita. Przedmowa: J. Nurkiewicz. W-wa 1956, „Czytelnik”, s. 431.

Pragnienie. Opowiadania. Tłum. I. Olszewska i in. W-wa 1957, PIW, s. 406.

Przekłete podwórze. Tłum. J. Wierzbicki. W-wa 1959 „Książka i Wiedza” s. 109.

Bart.



Prakseda Wolska
Chodzież

CZYTELNIA NAUCZYCIELSKA P.B.P. W CHODZIEŻY ROZWIĄZANIE W TRUDNYCH WARUNKACH LOKALOWYCH

Potrzebę czytelni nauczycielskiej przy Pedagogicznej Bibliotece Powiatowej w Chodzieży odczuwał kierownik biblioteki oraz wielu doksztalających się nauczycieli. Sprawą tą zainteresował się Inspektor Szkolny, Kierownik Wydziału Pedagogicznego i Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP.

Doksztalający się nauczyciele prosili często o możliwość korzystania ze słowników i innych książek naukowych w lokalu bibliotecznym lecz szczupłość tego lokalu (9,75 m²) utrudniała pracę i studiującemu i bibliotekarzowi.

Dzięki zrozumieniu sytuacji przez kierownika szkoły podstawowej nr 2 w Chodzieży, lokal się znalazł. Czytelnia uczniowska, zajęta przed południem przez dzieci, została przeznaczona 2 razy w tygodniu w godzinach od 14—19 na czytelnię nauczycielską. (Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa mieści się także w w/w szkole naprzeciw czytelni uczniowskiej).

Oszklone i zamknięte regały na czasopisma i szafę na księgozbiór podręczny zakupił z nadwyżki budżetowej z 1960 roku Inspektorat Oświaty.

Lokal ten jest przewidziany na czytelnię nauczycielską do czasu wybudowania nowej szkoły podstawowej „Pomnika Tysiąclecia” w Chodzieży, co ma nastąpić w 1963 roku, a wówczas Biblioteka Pedagogiczna znajdzie się w dobrych warunkach lokalowych.

Najważniejszy element wyposażenia czytelni stanowi księgozbiór podręczny; znalazły się w nim:

- 1) wydawnictwa informacyjno-encyklopedyczne,
- 2) dzieła twórców marksizmu-leninizmu,
- 3) książki pedagogiczne, psychologiczne i dydaktyczne,
- 4) podstawowe dzieła ze wszystkich gałęzi wiedzy,
- 5) czasopisma przedmiotowe i inne periodyki.

Pedagogiczna Biblioteka Powiatowa w Chodzieży abonuje w bieżącym roku 41 różnych czasopism, których abonament roczny wynosi około 2 000 zł.

Regulamin naszej czytelni został przedyskutowany i zatwierdzony przez Radę Biblioteczną w następującym brzmieniu:

- 1) Korzystanie z czytelni jest bezpłatne.
- 2) Czytelnia jest otwarta w poniedziałki i soboty od godziny 14—19-tej.
- 3) Czytelnik ma wolny dostęp do półek i może sobie wybrać dowolną książkę względnie czasopismo.
- 4) Czytelnik zapisuje w zeszycie imię, nazwisko i miejsce pracy, a bibliotekarz zapisuje numery i tytuły wypożyczonych pozycji.
- 5) Po skończeniu czytania czytelnik oddaje książkę względnie czasopismo bibliotekarzowi.
- 6) Czytelnik może jednocześnie korzystać z 5 woluminów.
- 7) Z czytelni nie wypożycza się książek ani czasopism do domu.
- 8) W czytelni obowiązuje cisza.

W księgozbiórze podręcznym zastosowano działowy układ książek, a w obrębie działów alfabetyczny w/g nazwisk autorów. Ponieważ czytelnik ma bezpośredni dostęp do księgozbióru podręcznego i książkę wybiera sobie sam, księgozbiór podręczny wymaga stałego porządkowania.

W porządkowaniu pomaga katalog topograficzny. Podstawą katalogu topograficznego jest zgodność układu kart katalogowych z ustawieniem książek na półkach. Karty katalogu topograficznego wypełnia się w sposób skrócony. Sygnaturę, która w tym przypadku jest zawsze znakiem działu, piszemy czerwonym atramentem.

Książka z księgozbioru podręcznego powinna mieć swe karty katalogowe także w katalogach ogólnych biblioteki. Na każdej karcie przy sygnaturze trzeba jednak zaznaczyć, że książka znajduje się w księgozbiórze podręcznym.

W dnię przeznaczony na udostępnianie księgozbioru w czytelnicy, P.B.P. służy czytelnikom w razie potrzeby księgozbiorem spoza czytelnicy, zapewnia również czytelnikom pomoc bibliograficzną. Pracę informacyjną ułatwia katalog zagadnieniowy. W kartotece zagadnieniowej skupia się pod odpowiednimi hasłami uporządkowane zespoły kart z opisami bibliograficznymi książek i artykułów na aktualne tematy z życia kulturalnego, społecznego i polityczno-gospodarczego kraju i zagranicy.

Kartoteka zagadnieniowa jest z reguły dostępna czytelnikowi, materiału do niej dostarcza przede wszystkim polska bieżąca produkcja wydawnicza: „Nowe Książki”, „Przewodnik Bibliograficzny”, „Bibliografia Zawartości Czasopism”, „Zapowiedzi Wydawnicze” itp.

Inny rodzaj informacji, to stała wystawa nowości wydawniczych.

Czytelnia będzie także urządzała wystawy tematyczne, grupujące literaturę danego przedmiotu nauczania, bądź też aktualnych wydarzeń społecznych czy politycznych.

Przewidywane jest systematyczne uzupełnianie księgozbioru podręcznego.

Czytelnia przy P.B.P. w Chodzieży została otwarta 18.III.1961 roku. Otwarcia dokonał Inspektor Szkolny (który jest przewodniczącym Rady Bibliotecznej) w obecności 22 nauczycieli, przedstawicieli szkół podstawowych miasta Chodzieży i liceum ogólnokształcącego. Uczestnicy otwarcia żywo interesowali się czasopismami i wydawnictwami informacyjnymi, a bibliotekarka zapoznała ich z regulaminem czytelnicy i katalogiem zagadnieniowym.

A. Narwoysz
Olsztyn

WSPÓŁPRACA BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ Z DRUŻYNĄ HARCERSKĄ

Zagadnienie współpracy bibliotek publicznych ze szkołami, tak często dziś roztrząsane na łamach naszej prasy zawodowej, stanowi tylko jeden aspekt czy wycinek tego wielkiego problemu wychowawczego, jakim jest współdziałanie ze sobą wszystkich instytucji i organizacji, których troską i zadaniem jest kształtowanie oblicza kulturalnego i świadomości społecznej zarówno młodocianych jak i dorosłych obywateli.

Do takich organizacji należy w pierwszym rzędzie Związek Harcerstwa Polskiego. W szkołach została już od dawna nawiązana taka współpraca pomiędzy biblioteką a drużyną miejscową. Wyrazem jej są zespoły aktywistów bibliotecznych powołanych spośród uczniów-harcery do pomocy bibliotekarzowi przy wypożyczaniu i wykonywaniu szeregu innych czynności techniczno-porządkowych.

Wydaje się, że nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby nie tylko w szkołach ale i w publicznych bibliotekach, zarówno miejskich jak i wiejskich, a przede wszystkim w bibliotekach dla dzieci i młodzieży nawiązany został bliższy kontakt z drużynami harcerskimi i aby młodzież harcerską wciągnąć do udziału w życiu biblioteki.

Udział taki mógłby objąć następujące dziedziny pracy bibliotekarza:

1) pomoc w sporządzaniu plakatów, wystawek, wywieszek, napisów orientacyjnych, porządkowych itp.,

2) propaganda placówki bibliotecznej wśród absolwentów szkół podstawowych,

3) udział w akcji upowszechnienia czytelnictwa: werbowanie nowych, stałych czytelników do biblioteki,

4) udział w propagandzie książek w drodze wypożyczania sąsiedzkiego,

5) pomoc w organizowaniu wycieczek czytelników do innych bibliotek, krajoznawczych i in.,

6) pomoc w organizowaniu imprez czytelniczych, więc spotkań z pisarzami, wieczorów literackich, obchodów rocznicowych, okolicznościowych i in.,

7) sporządzanie katalożków zagadnieniowych obrazkowych dla najmłodszych czytelników,

8) wygłaszanie bajek, gawęd, inscenizacje,

9) odwiedziny u czytelników zalegających z oddaniem wypożyczonych książek,

10) dyżury na terenie biblioteki i pomoc w utrzymaniu ładu, czystości i porządku podczas odwiedzin i pracy z czytelnikami,

11) czytelnictwo wśród samych harcerzy: ilość i rodzaj przeczytanych w określonym czasie książek indywidualnie i przez cały zespół (zastęp, drużynę).

Podane wyżej w formie przykładu czynności mogą być uzupełnione i rozwinięte w zależności od pomysłowości i inicjatywy bibliotekarzy i lokalnych warunków pracy danej placówki bibliotecznej.

Zachętą i niejako manifestacją na zewnątrz tej współpracy pomiędzy drużyną a biblioteką mogłaby być specjalna odznaka „sprawności bibliotekarza” nadawana, na wniosek kierownika placówki bibliotecznej, przez komendę drużyny na podstawie odpowiedniej punktacji i na zasadach ogólnie przyjętych w ZHP dla innych sprawności.

Nie wchodzę tutaj w szczegóły regulaminowe związane z procedurą nadawania takich odznak, chciałem tylko zwrócić uwagę na zbyt mało może jeszcze wykorzystane zarówno przez bibliotekarzy jak i przez harcerzy możliwości włączenia do bogatego wachlarza prac harcerskich jeszcze jednej — o pierwszorzędnych walorach społeczno-kulturalno-wychowawczych i podać to zagadnienie pod rozwagę zarówno kolegów bibliotekarzy jak i władz harcerskich.

A. Namysłowska

Poznań

ŚWIAT KSIĄZEK*)

Po osiedleniu się na stałe w mieście, z którego wyrwała mnie wojna, kontynuowałam pracę w jednej z większych bibliotek, gdzie wpajano mi podstawowe przepisy opracowywania książek. Dzieło Grycza, z początku suche i obce, stawało się z biegiem czasu jasne i zrozumiałe. Nie przypuszczałam nigdy, jak skomplikowana może być technika katalogowania, ile kryje w sobie możliwości i tajemnic.

Gdy już zaznajomiłam się z suchymi prawidłami opracowania, poznałam inny aspekt pracy bibliotecznej, a mianowicie zagadnienia propagandy czytelnictwa.

Czytelnicy moi często nie zdawali sobie dobrze sprawy jakich książek poszukują. Problemem dla nich było co czytać i czy w ogóle czytać? Potrzebowali więc często pomocy w doborze książki i w odnalezieniu właściwej pozycji w katalogu.

Pracowałam wtedy w Bibliotece Straży Pożarnej. Strażacy mają przeważnie dwunastogodzinny dyżur — idealny zdawałoby się czas na lekturę. Porządkowałam księgozbiór w tej bibliotece i pamiętam dobrze starannie owinięte w granatowy papier woluminy z naklejkami na grzbietach. Przeważała naturalnie beletrystyka o niezbyt wysokim poziomie. Książek fachowych było najwyżej 10% (co było wtedy w bibliotekach związkowych zjawiskiem naturalnym).

Tak więc zagadnieniem naczelnym mej pracy w owym okresie było zachęcanie do czytania — sprawa nie łatwa, ale wdzięczna gdy dawała pożądane rezultaty. Propagandzie czytelnictwa służyły wystawy, konkursy, wieczory autorskie, a czasem bardzo przyjemne „zabawy biblioteczne”. Te ostatnie miały chyba najwięcej zwolenników wśród młodzieży, ponieważ połączone były z fantami. Najczęściej stosowaną formą było odgadywanie nazwiska bohatera lub autora jakiejś książki. Stawiano pytania o coraz węższym zakresie tematycznym, na które można było odpowiadać tylko „tak” lub „nie”. Stosowano również grę polegającą na wyliczaniu tytułu lub autora książki na określoną literę np. „Lalka”, „Listy z mojego młyna” itp. Każdy uczestnik dorzucający nowy tytuł musiał powtórzyć bezbłędnie wszystkie dotychczas wymienione tytuły. W razie pomyłki trzeba było dawać fanty.

* * *

Z własnych doświadczeń sędzę, że najwięcej można zdziałać osobistym dobrym przykładem. Trzeba też dobrze znać swoich czytelników, ich upodobania, a także uprzedzenia. Na początek dobrze jest podsunąć książkę związaną z „hobby” (zainteresowaniem) czytelnika, czy też z jego zawodem, jeśli go lubi. Potem dopiero można przejść do pozycji coraz trudniejszych.

Należy wzbudzić w czytelniku głód czytania, a najbardziej celowe jest wyrobienie nawyku czytania. Spotyka się ludzi, szczególnie wśród pracowników fizycznych, którzy tłumaczą się ciężką pracą fizyczną, przemęczeniem, a nigdy nie próbowali szukać odpoczynku w czytaniu. Jeśli jednak spróbują, a bibliotekarz potrafi umiejętnie pokierować ich czytelnictwem, będą potem chętnie sami przychodzili do biblioteki po coraz to nowe książki.

*) Fragment pracy wyróżnionej na konkursie na wspomnienia bibliotekarzy w 1960 r. (Wybór i opracowanie — E. P.).



Antoni Trepiański

KOMUNIKATYWNOSC

Słowo przydługie, nie piękne. Modne, lecz oswojone już i niezastąpione. Nieznane zupełnie tak zwanemu Słownikowi warszawskiemu, ani staremu Arctowi, czyli popularnemu **Słownikowi wyrazów obcych**, a tylko w formie przymiotnikowej zna je **Słownik poprawnej polszczyzny** Szobera (1937, 1958), objaśniając: komunikatywny — podawany zrozumiale.

Widać na tym nie odosobnionym przykładzie, jak bardzo potrzebny nam był nowy, unowocześniony **Słownik języka polskiego**, który posiadamy już dzisiaj w postaci cennego wydawnictwa Polskiej Akademii Nauk, ukazującego się od roku 1958 pod redakcją naczelną Witolda Doroszewskiego. Doszedł on z trzecim tomem do końca pierwszej połowy alfabetu, więc zawiera i objaśnienie wyrazu: „zdolność docierania do odbiorcy w procesie komunikacji, porozumiewania się, wyrazistość”. Dodałibyśmy: wyrazistość myśli przekazanej słuchaczowi lub czytelnikowi, przystępność słowa, umiejętność właściwego podania go w mowie lub druku. Podać coś komunikatywnie, to znaczy trafić doskonale do odbiorcy przez ujęcie go treścią i formą wykładu, sposobem uatrakcyjnienia go, obrazowym i wdzięcznym. Powiedzielibyśmy, że wyrazowi najbliższe jest określenie: skuteczne uprzystępnienie rzeczy.

Słownik podaje jeszcze przykłady współczesnego zastosowania wyrazu: „Wielu dyskutantów zastanawiało się nad sprawą komunikatywności filmów, nad najlepszymi sposobami przemawiania z ekranów do ludzi” (z „Trybuny Ludu”, 1955). „Wybitną i zasadniczą funkcją mowy jest komunikatywność, zdolność przekazywania stanów czy postaw psychicznych” (z „Poradnika Językowego”, 1949). Autor „daje stylem komunikatywnym przejmujące, plastycznie ujęte obrazy cierpienia i nędzy, ujawniające talent powieściopisarski czy reportażowy” (z „Rocznika Literackiego”, 1934).

Można uczynić bardzo wiele na rynku czytelniczym w kierunku komuni-

katywności autora, między innymi za sprawą bibliotek i bibliotekarzy. Może ona także ulec gruntownej zmianie, gdyż to co jest komunikatywne dzisiaj może już w przyszłości wcale nie przyciągać czytelników, nie przestając być jasne i zrozumiałe, łatwe i przystępne.

Niezmiernie komunikatywni bywali i bywają zwykle współcześnie wszyscy humoryści, jak np. w dziewiętnastym i na przełomie XX wieku, czasowo bardzo poułarni autorzy: Klemens Junosza, Jan Lam, Mikołaj Rodoć, Albert Wilczyński, August Wilkoński, Julian Wieniawski, Alojzy Żółkowski. Dzisiaj są oni częściowo zapomniani i nieledwie nieznani. Któż równać się mógł pod względem komunikatywności w dwudziestolecie międzywojennym, przynajmniej przez pewien okres, z Kornelem Makuszyńskim? W każdym razie niewiele równie popularnych ulubieńców publiczności. A czy przypadnie on do serca sztubakom, w szczególności młodzieży, do której trafiał tak łatwo, nadużywając często sercowych określeń i pocisków — jeszcze za pół wieku, o tym zdaje się przesądzać los Marka Twaina lub Michała Bałuckiego, których humorystyka dzisiaj już zbytnio nie przyciąga. Mówią o nich, że myszką trąca. Toteż komedii ich także się nie wystawia, albo wystawia się je zrzadka, gdyż brak lub zanik cech aktualności i żywotności w dziele sprzeciwia się jego komunikatywności.

Jest o czym mówić, jeśli chodzi o różne pierwiastki komunikatywności słowa drukowanego: co się do niej przyczynia i co ją podnosi? Co sprawia zanik żywotności książki? Co jej pomaga, prócz takich naturalnych czynników, jak aktualność tematu? Warto zdawać sobie sprawę ze wszystkich współczynników zbliżenia książki do czytelnika, w czym komunikatywność jej odgrywa bardzo poważną rolę.

A więc komunikatywność słów, mowy, wykładu, obrazu, książki, to znacznie więcej niż ich zrozumiałość. Sienkiewicza „Wiry” lub Bez dogmatu”, choć całkiem wyraziste we wszystkim, nie zasługują wcale na nazwę komuni-

katywnych i pod tym względem równać się nie mogą z Trylogią lub „W pustyni i w puszczy”. Przejrzysta w tendencji jest powieść Weyssenhoffa „Unia”, ale wcale nie tak komunikatywna jak tegoż autora „Soból i panna” lub „Puszcza”. Przeciwnie, o Tomaszu Mannie nie powiemy wcale, aby był autorem szczególnie łatwo zrozumiałym i przystępnym, a jednak nikt mu nie zaprzeczy talentu szybkiego dogadania się ze swymi czytelnikami, jak i wysokiej rangi komunikatywności. To samo z Kafką, Proustem, Joyce, Schulzem, Galszczyńskim. Jeszcze jaskrawiej świadczyć o tym może Cyprian Norwid, którego za życia uważano za autora antykomunikatywnego, zgoła niezrozumiałego, za niezdolnego do nawiązywania trwałego kontaktu z czytelnikami. A jednak uczyniono go wybitnie komunikatywnym, albo raczej okazało się, że twórczość jego zawierała od początku zasadnicze, nie zauważone i nie docenione elementy komunikatywności. Odwrotnie znów Lenartowicz, Syrokomla, Wincenty Pol, niegdyś bardzo komunikatywni przestali nimi być dla współczesnego czytelnika, niezależnie od swej jasności, zrozumiałości czy wyrazistości.

KSIĄŻKI NAJRZADSZE

(Dokończenie)

Bez ubiegania się o nazwę białych kruków dla woluminów **Biblioteki Dzieł Wyborowych**, znajdujących się niegdyś w każdym polskim domu i uprzykrzonych buraczkowym kolorem swych opraw, można już obecnie wiele z nich zaliczyć do prawdziwych rzadkości. Bo brakuje ich zarówno w nowych, jak i starych bibliotekach. Bo nie widuje się ich zupełnie w obiegu antykwarskim, gdzie zresztą nie były nigdy lubiane. Dotyczy to tym bardziej **Biblioteki Groszowej**, wydawanej przed 35 laty na tandetnym papierze, w nakładach dochodzących do 100 000 egzemplarzy. Tak samo nie spotyka się już od dawna wielu tomików **Biblioteczki dla wszystkich** (np. pism Stanisława Brzozowskiego w tym wydaniu). Ani **Arcydzieł polskich i obcych pisarzy**, wydawanych przed pół wiekiem w Brodach, ani **Encyklopedii Macierzy Polskiej**, kiedyś tak popularnej w Małopolsce, ani **Biblioteki Najcelniejszych Utworów Literatury Europejskiej**, rozchodzącej się przed 75 laty szeroko z Warszawy. Uległy powszechnie zużyciu, zostały sfatygowane, zestarzały się nieodwracalnie.

Skończyły nie tylko swą życiową rolę, często ze śmiercią swych właścicieli, po których sukcesorowie zmuszeni byli niejednokrotnie pozbywać się ich przy przeprowadzkach, ewakuacjach, w wojennych przygodach i mieszkaniowych powojennych perypetiach. Ale i zostały powszechnie wyparte przez nowsze i lepsze edycje, zdystansowane i zdeprecjonowane naturalną rzeczą kolejną, pokonane przez nowe życie.

Po co wszystkie te przykłady? Po to, żeby bibliotekarza dzisiejszego zorientować w różnym charakterze książek rzadkich. Żeby współcześnie nie przeceniał książek beltrystycznych czy popularnonaukowych, mających dziś rekordowe powodzenie, gdyż każda z nich doczeka się także losów książki wczorajszej. I żeby tę minioną również doceniać, wiedząc jak najwięcej o starzyźnie, która kiedyś składała się z identycznych nowości, cenionych i poszukiwanych, a na zawsze zachowała treść i formę minionego świata. Żeby doceniać wszelkie książki, wychodzące z ogólnego użytku, mogące wydawać się pozornie bezwartościowymi; takie, które nie mają znaczenia dla czytelnictwa powszechnego i nie nadają się wcale do zajmowania miejsca na półkach wypożyczalni, lecz mogą mieć niebylejaką wartość, sens i znaczenie w innym czasie lub miejscu, dla specjalistów, swoich amatorów, poszukiwaczy, którzy przyjdą. Dla bibliotek specjalistycznych i antykwariatów naukowych, dla osób znających się inaczej na rzeczy niż pracownik biblioteczny obsługujący stale publiczność nie wyrobioną. Książkę rzadką nie każdy znawca oceni i nie każdy się na niej pozna, bo nie jest możliwe, aby ktokolwiek znał się na wszystkim.

Mylił by się jednak bibliotekarz jeszcze więcej niż czytelnik, który by sądził, że miejsce najgodniejsze w wypożyczalni należy się tylko nowościom. Należy się ono co najmniej równorzędnie książkom rzadkim (do czytania na miejscu), wydobytym niejednokrotnie ze śmieci, uratowanym przed pospolitą zagładą i częstą ignorancją. Mylił by się podwójnie bibliotekarz sądzący, że książka rzadka ogranicza się do pojęcia starodruków. Ależ mnoży się ona ilościowo corocznie, rodzi się każdego dnia.

Jeśli dzisiaj tworzyć będziemy komplety roczników „Zycia Częstochowy” i „Zycia Radomskiego”, które będą w przyszłości z pewnością rzadsze od numerów „Zycia Warszawy”, to przyczynimy się aktualnie do powstania i uratowania księgi rzadkiej. Jeśli podczas

okupacji uratowaliśmy jakikolwiek druk konspiracyjny, to przyczyniliśmy się bądź do ocalenia unikatów, bądź druku charakterystycznego i poszukiwanego. Jeśli uczynimy to dzisiaj z jakimikolwiek drukami, o których nikt nie słyszał i nie pamięta, jakich nie posiadają Biblioteka Narodowa ani biblioteki uniwersyteckie, lub na jakie nie zwróciła dotychczas uwagi żadna inna, to możemy powiedzieć o sobie, że urodziliśmy się bibliotekarzami. Jeśli przypadkiem wpadł nam w ręce jakiś rękopis książki, to obowiązkiem naszym jest go ochraniać, niczym druki sprawdzone

pod względem rzadkości, jak i podejrzewane o rzadkość.

Może ktoś uratuje od zniszczenia książkę, co do której trafnie się zorientował, że jest prawdziwą rzadkością i że powinna znajdować się na honorowym miejscu w bibliotece, niezależnie od kwestii poczytności. Byłoby to zdaniem egzaminu z najistotniejszego znanstwa książki, zasługą dla jej kultury teraźniejszej i przyszłego jej życia, zachowanego na przyszłość. Byłoby to dowodem, że stanęliśmy na wysokości zadania ludzi inteligentnych w naszych czasach.

HUMORYSTYCZNIE: — *Poczytaj mi coś*



Zona: — Mój mężu, w druku musi być opium, bo ile razy weźmiesz książkę do czytania w rękę to śpisz.

Mąż: — Masz rację, duszko. Niezawodnie jest opium albo mak.

(Szkic humorystyczny FRANCISZKA KOSTRZEWSKIEGO „Kłosa” 1874)

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH:

Pora spadających gwiazd i inne opowiadania. W-wa 1961 PIW, s. 281, 3 nlb., zł 14.—

Tom najnowszych opowiadań pisarzy radzieckich, publikowanych po raz pierwszy w r. 1960, zawiera dziewięć utworów o tematyce współczesnej i obyczajowej. Autorami ich są: Wiktor Astafjew, Włodzimierz Lidin, Anatol Kleszczenko, Izrael Metter, Ilja Brażnin, Sergiusz Antonow, Rut Ziernowa, Anatol Znamieński, Muchtar Auczow. Lektura interesująca dla każdego.

DYMITR MAMIN SYBIRIAK: Górskie gniazdo. Przeł. K. Wroczyński, W-wa 1961, PIW, s. 386, 1 nlb., zł 18.—

Autor, wybitny prozaik rosyjski urodzony na Uralu (w 1852 r. — zm. 1912), gdzie też spędził znaczną część swego życia, poświęcił kilka interesujących powieści społeczno-obyczajowych różnym wydarzeniom rozgrywającym się w drugiej połowie XIX w. na terenie jego ojczystego środowiska. Ural był wówczas widownią rozwoju wielkiego przemysłu i górnictwa, czemu towarzyszyły różnorodne procesy obyczajowe, ekonomiczne i społeczne. Zjawiska te stanowią tło dla powieści „Górskie gniazdo”, którą cechuje śmiałe postawienie problemów społecznych, wyrazista charakterystyka postaci i ciekawa instryga.

JOSEPH CONRAD: Murzyn z załogi „Narcyza”. Przeł. Bronisław Zieliński. W-wa 1961, PIW, s. 204, 4 nlb., zł 15.—

Pierwsze powojenne wydanie znakomitej powieści Conrada w nowym przekładzie znanego tłumacza. Nacechowana głębokim humanizmem i wzruszające opowieść o chorym marynarzu-Murzynie, wobec którego załoga statku wykazuje w dramatycznych okolicznościach straszliwego sztormu na morzu wielką delikatność uczuć i ofiarne poświęcenie graniczące z bohaterstwem.

EMIL ZOLA: Doktor Pascal. Przeł.: Nina Gubrynowicz. W-wa 1961, PIW, s. 305, 5 nlb., tabela, opr. płóc., zł 25.—

Dwudziesta z rzędu i ostatnia powieść zamykająca wielki cykl „Rougon-Macquartowie. Historia naturalna i społeczna rodzina za Drugiego Cesarstwa” stanowi według zamiarów autora jak gdyby „streszczenie oraz ostateczny wniosek” całego dzieła. Zasadniczy wątek utworu osnuty jest wokół pracy naukowo-badawczej lekarza, który pragnie — bez powodzenia — wylumaczyć dzieje swojej zdegenerowanej rodziny swoiście interpretowaną teorią dziedziczności. Towarzyszką Pascala w pracy naukowej jest siostrzenica i wychowanka Klotylda, z którą wiąże go gorące uczucie.

HENRI MARTINEAU: Serce Stendhala — historia jego życia i miłości. Przeł.: F. Śniatecka. W-wa 1961, PIW, T. 1 (1783—1821), T. 2 (1821—1824), ss. 460, 4 nlb.+ 522, 2 nlb., zł 50.—

Interesująca książka o życiu i uczuciach znakomitego pisarza francuskiego Henryka Beyle (1783—1824), znanego pod pseudonimem *Stendhal*. Autor poczytnych powieści „Czerwone i czarne” i „Pustelnia Parmeńska” (znanych ponadto z przeróbki filmowej), uczestnik wielkiej epopei napoleońskiej, stał się w artystycznej relacji Henryka Martineau, wybitnego krytyka i poety francuskiego, człowiekiem żywym, zróżnicowanym wewnątrz, subtelnym, kochającym i kochanym.

J. B. LOUVET DE COUVRAY: Przygody miłosne Kawalera de Faublas. Przeł.: Anna Tatarkiewiczowa. W-wa 1961, PIW, s. 512, 4 nlb., zł 32.—

Francuski pisarz epoki schyłku monarchii i lat Wielkiej Rewolucji (ur. 1760 — zm. 1797) uczestniczył w wielu burzliwych wydarzeniach swojej doby. Jego obszerna powieść udostępniona obecnie w postaci znacznie skróconej polskim czytelnikom, zawiera interesujący obraz obyczajów i szczególnie bogatą galerię wizerunków kobiet ówczesnych. Frywolność opisów przygód erotycznych bohatera utworu kwalifikuje tę książkę jedynie dla dorosłych czytelników.

ALEKSANDER GOLDENWEISER: Tołstoj wśród bliskich. Przeł.: Helena Winawerowa. W-wa 1961, PIW, s. 380, 4 nlb., z ilustr., opr. zł 25.—

Zasługą PIW jest 14-tomowe wydanie „Dzieł” Lwa Tołstoja. Książka Goldenweisera, muzyka kompozytora, który w ciągu 15 lat był stałym gościem w domu wielkiego pisarza rosyjskiego, daje pełen największego pietyzmu i przywiązania obraz życia Tołstoja w latach 1896—1909, jego domu i otoczenia. Książka jest daleka od schematu typowych opracowań biograficznych, zawiera wiele cennych autentycznych wypowiedzi Tołstoja i ciekawych mało znanych szczegółów.

BASIL DAVIDSON: Stara Afryka na nowo odkryta. Przeł.: Edda Werfel. W-wa 1961, PIW, s. 270, 2 nlb., z ilustr., opr. płóc. zł 50.—

Nowa, pięknie wydana pozycja z serii popularnonaukowej PIW, zapoczątkowanej szczęśliwie głośną książką Cerama „Bogowie, groby, i uczeni” — poświęcona jest historii Afryki oraz jej ludności na przestrzeni półtora tysiąca lat poprzedzających erę kolonialną, która dobiega obecnie końca w tej części świata. Autor plastycznie i jasno przedstawi najważniejsze cechy życia i cywilizacji afrykańskiej, opierając się na wynikach najnowszych badań specjalistów archeologów i historyków. Książka stanowi — dla nieco bardziej przygotowanego czytelnika — prawdziwe „ponowne odkrycie Afryki” i ułatwia głębsze zrozumienie wielu aktualnych problemów dotyczących tego obszaru.

OSKAR MARIA GRAF: Jesteśmy więźniami. Przeł. Edyta Sicińska. W-wa 1961, PIW, s. 459, 1 nlb., zł 27.—

Autor, współczesny pisarz niemiecki (ur. 1894 r.), który po ucieczce z Niemiec hitlerowskich i długiej tułaczce osiedlił się w Ameryce — opisuje w swej autobiograficznej powieści własne życie od lat chłopięcych do dojrzałego wieku męskiego. Syn wiejskiego piekarza, o rozbudzonym zamiłowaniu do książek, zarabia na życie jako windziarz i roznosiciel plakatów, prowadzi nader burzliwy tryb życia w środowisku cyganerii artystycznej Monachium w latach I Wojny Światowej, bierze udział we wszystkich ważniejszych wydarzeniach, przełomowych dla Niemiec lat 1918—19.

EUGEN BARBU: Szosa północna. Przeł. Danuta Bienkowska. W-wa 1961, PIW, s. 336, 2 nlb., zł 18.—

Na poły sensacyjna powieść młodego prozaika rumuńskiego, osnuta wokół autentycznych wydarzeń z okresu bezpośrednio poprzedzającego wojnę i z lat II wojny światowej. Bohater utworu, związany z ruchem komunistycznym, bierze udział w walce podziemnej rumuńskich patriotów z rumuńskim rządem faszystowskim i z niemieckim okupantem. Ciekawy wątek miłosny i psychologiczny wzbogaca treść książki.

JERZY DUBROWSKI: Z „Mazowszem” w krajach Azji. W-wa 1961, LSW, s. 242, 2 nlb., zł 34.—

Popularny Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze” odbył już wiele podróży zagranicznych, budząc wszędzie swymi występami uznanie dla polskiej sztuki ludowej. W styczniu 1960 r. chłopcy i dziewczęta z „Mazowsza” wyruszyli na Daleki Wschód. W ciągu czterech miesięcy przeżywali wiele emocji występując przed publicznością nie znającą polskiego folkloru — w Korei, w Chinach, Japonii i w ZSRR. Odnieśli poważny sukces. Wrażenia z tej azjatyckiej podróży „Mazowsza” opisane jasno, prosto i ciekawie stanowić mogą miłą lekturę zarówno dla amatorów literatury podróżniczej, jak i dla wszystkich miłośników sztuki „Mazowsza”. Książka obficie ilustrowana fotografiami z podróży.

TADEUSZ GARCZYŃSKI: Więzień nr 3873. Lublin 1961, Wydawnictwo Lubelskie, s. 193, 3 nlb., zł 12.—

Znany warszawski publicysta, w okresie okupacji czynny działacz podziemia, aresztowany w Warszawie przez Gestapo w lipcu 1942 r. przeszedł ciężką drogę więzienne-obożową poprzez Aleję Szucha, Pawiak i obozy koncentracyjne w Majdanku, w Gross Rosen i w Litomierzycach, skąd wyzwoliło go dopiero zakończenie wojny w maju 1945 r. Sugestywna, żywa relacja wspomnieniowa autora z tych przeżyć obfituje w fakty i nazwiska. Bystrość spojrzenia i pogoda jaką zachowuje autor mówiąc o sprawach skomplikowanych i dramatycznych wyróżniają dodatkowo tę książkę spośród wielu innych lektur o tematyce obozowej. Czyta się z dużym zainteresowaniem.

JÓZEF KRZYCZKOWSKI — „SZYMON”: Konspiracja i powstanie w Kampinosie. W-wa 1961, LSW, s. 532, 4 nlb., z ilustr. planik. opr. płóc. zł 64.—

Ciekawą relacją zasłużonego dowódcy Grupy „Kampinos” z okresu okupacji i powstania warszawskiego, oparta o własne wspomnienia, zebrane wypowiedzi uczestników wydarzeń i materiały dokumentarne — należy do najwartościowszych publikacji dotyczących walki podziemnej i powstańczej. Do zalet książki należy m. in. umiejętne pokazanie woli walki z okupantem w środowisku chłopskim i podmiejskim w rejonie podwarszawskim. Liczne fotografie, bardzo staranna szata wydawnicza. Rzecz dla miłośników historii II Wojny Światowej.